



Siedem rad Adama
Kościańczuka. Po pierwsze...

strona 2



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

26 listopada - 2 grudnia 2024 r. ■ nr 48 (870) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEŃ ■ SOSNOWICA



strona 23

Milanów: Najlepsi
w konkursie plastycznym

Pożar na terenie hotelu Orion.

Prokuratura wszczęła śledztwo



STRONA 6

Firma dziękuje strażakom
i policjantom: Dzięki ich
zaangażowaniu udało się
uratować hotel i salę weselną.

Pożar był bardzo intensywny. Spłonął znajdujący się w środku samochód, łodzie motorowe oraz wyposażenie altany

Nie ma już skarg na Sobianka. Firma radzi sobie z zapyleniem i hałasem

STRONA 5

Siemień: Duże oszczędności przewodniczącego Ciopcińskiego

Czego dorobili się radni?

STRONA 24

KGW Tyśmienica walczy o I miejsce w krajowym konkursie kulinarnym

STRONA 7

Przez wszystkie etapy konkursu dziewczyny szły jak burza.
Na zdjęciu (od lewej): Emilia Lisowska, Sylwia Prokopowicz,
Edyta Burs, Anna Suszczyk-Bojczuk i Emilia Kondrat



Spora podwyżka dla Ryszarda Kielara.

Ale zadanie przed nim niełatwe

Jednym z głównych zadań Ryszarda Kielara
będzie poprawa sytuacji ekonomicznej szpitala

STRONA 3



Gmina Dębowa Kłoda: Nowa droga w Nietiahach

STRONA 22

Zbieraj "pakę" i na boisko. Rusza Liga Futsalu

STRONA 20

REKLAMA

KUPIJEMY SAMOCHODY

**SKUP
AUT**

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

REKLAMA

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1355
ISSN 1899-718X
9 771899 718406 48

STOPKA
Wspólnota
UWAGA!
NOWY ADRES

Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połyńska (sport)
tel. 507 074 748

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE**

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

**Brak
planowanych
wylączeń**

**MASZ
TEMAT?**

**ZADZWOŃ
791 186 007**

Siedem rad Adama Kościańczuka: po pierwsze...



Adam Kościańczuk (drugi z prawej)

Spotkanie motywacyjne z Adamem Kościańczukiem, byłym dyrektorem Lubartowskiego Ośrodka Kultury, zostało zorganizowane w Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Parczewie. Obecnie prowadzi programy w lubelskiej TV.

Kościańczuk to absolwent parczewskiego liceum.

- Temat spotkania brzmiał: „Na czym polega prawdziwy rozwój osobisty i jak go realizować.” Mielśmy zaszczyt poznać wspa-

niałego człowieka, który od najmłodszych lat podąża za swoimi marzeniami, działa na wielu poziomach aktywności społecznej, realizuje różne ciekawe przedsięwzięcia. Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem, ile nasz gość robi dla innych oraz promocji naszego miasta. Pan Adam ze swoimi pomysłami, kreatywnością, odwagą, empatią, może być dla nas inspiracją - informuje parczewskie liceum.

GR



Uczniowie tłumnie przyszli na spotkanie

Takich rad udzielił Adam Kościańczuk:

- Nie bój się marzyć
- Dąż do postępu, a nie do perfekcji
- Pracuj rzetelnie
- Bądź pokorny
- Wierz w siebie i swoje umiejętności
- Podążaj do celu bez ranienia innych
- Nie bój się pytać

„Niepodległość to...”. Młodzież narysowała, z czym się kojarzy 11 listopada



Parczewski Dom Kultury zaprezentował galerię prac uczestników konkursu plastycznego „Niepodległość to...”. Uczestnicy mieli masę pomysłów. Jeden z nich zacytował słowa marszałka Józefa Piłsudskiego: „tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonania i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem”.

Pszczelarze z Siemienia zapraszają na spotkanie

Gminne Koło Pszczelarzy w Siemieniu serdecznie zaprasza swoje koleżanki i kolegów z terenu powiatu parczewskiego zarówno tych zrzeszonych, jak i niezrzeszonych na spotkanie opłatkowe.

Spotkanie zaplanowane jest na 15 grudnia. Uroczystość rozpocznie się mszą św. o godzinie 11.30 w kościele p.w. Przemienienia Pańskiego w Siemieniu. Po nabożeństwie nastąpi dalsza część spotkania w Domu Ludowym w Miłkowie. Zgłoszenie i wszelkie informacje u pana Stanisława Chojaka tel. 660 487 799.

ema

Co, gdzie, kiedy?

LISTOPAD
29
PT.

Strzelnica w Dębowej Kłodzie,
godz. 16 - zabawa andrzejkowa

GRUDZIEŃ
6
PT.

Akcja #OnkoMikołajk w Siemieniu

GRUDZIEŃ
15
SOB.

Basen w Parczewie, godz. 9 - zawody pływackie

GRUDZIEŃ
25
NIEDZ.

Gmina Siemień - akcja rozdawania kalendarzy przez OSP Siemień

Parczew. Niecodzienna wystawa w bibliotece

Ryszarda Serhejuk, parczewska artystka zaprasza zainteresowane osoby do obejrzenia wystawy prac własnych w siedzibie Miejsko-Gminnej Bi-

blioteki Publicznej w Parczewie przy ul. 11 Listopada 62. Pani Ryszarda wykonała m.in. kwiatki z bibuły.

GR



Pani Ryszarda wykonała taką pracę

REKLAMA

**PARCZEWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kminy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

WAŻNE TELEFONY

✚ ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna

Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Spora podwyżka dla Kielara. Jako pełnoprawny dyrektor zarobi dużą kasę

24 tysiące złotych brutto miesięcznie zarobi Ryszard Kielar jako pełnoprawny dyrektor parczewskiego szpitala. Jako p.o. dyrektor Kielar inkasował 16 tysięcy złotych brutto.

Przypomnijmy. Kilka miesięcy temu Jarosław Ostrowski, dotychczasowy dyrektor, odszedł z parczewskiego szpitala po dwóch latach pracy na tym stanowisku.

W 2022 roku zamienił się rolami z Konradem Sawickim. Sawicki, związany z PiS, opuścił stanowisko dyrektora i został szefem szpitala MSWiA w Lublinie. Z kolei Ostrowski pożegnał się wówczas ze stanowiskiem dyrektora szpitala MSWiA i przeniósł się do Parczewa.

Umowa Ostrowskiego z parczewskim szpitalem została rozwiązana za porozumieniem stron i wygasta z końcem marca.

Z kolei obowiązki dyrektora parczewskiej placówki objął



Jednym z głównych zadań Kielara będzie poprawa sytuacji ekonomicznej szpitala

z początkiem kwietnia Ryszard Kielar, do tej pory zastępca dyrektora szpitala ds. administracyjnych i technicznych.

Wreszcie się udało

W lipcu ogłoszony został konkurs na pełnoprawnego dyrektora parczewskiego szpitala. Nie udało się rozstrzygnąć naboru.

W drugiej połowie sierpnia ogłoszony został zatem kolejny konkurs. Tym razem wpłynęły dwie oferty, ale tylko jedna spełniała kryteria formalne, dlatego ponownie nie udało się rozstrzygnąć konkursu.

Nowego dyrektora wskazał zatem w uchwale Zarząd Powiatu Parczewskiego - na 6-letnią



Fot. Marcin Kucyk

Starosta Janusz Hordejuk:
Ustaliliśmy Ryszardowi Kielarowi - dyrektorowi Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Parczewie zryczałtowane miesięczne wynagrodzenie w wysokości 24 tysiące złotych brutto.

kadencję powołany został Ryszard Kielar. Jego kadencja upłynie 6 października 2030 roku.

Zarząd ustanowił też wynagrodzenie Kielara. Dyrektor zarobi 24 tysiące złotych brutto miesięcznie, co na umowie o pracę, według internetowego kalkulatora prac daje ok. 16,7 tys. zł netto. Dla porównania Kielar, jako p.o. dyrektor zarabiał 16 tysięcy złotych brutto (ok. 11,2 tys. zł netto).

Główne zadanie

Jednym z głównych zadań Kielara będzie poprawa sytuacji ekonomicznej szpitala. W 2023 roku szpital odnotował aż 7 milionów złotych straty. Jak czytamy w analizie sytuacji eko-

nomiczno-finansowej placówki, prognozowana strata w 2024 r. to ok. 2,4 mln zł, w 2025 r. - ok. 1,4 mln zł, a w 2026 r. - ok. 0,6 mln zł.

W analizie czterech wskaźników: zyskowności, płynności, efektywności i zadłużenia, parczewski szpital dostał tylko 18 pkt na 70 możliwych.

Ryszard Kielar ocenił w sprawozdaniu, że „sytuacja finansowa szpitala jest w miarę stabilna, jednak generowana strata, wynikająca z coraz wyższych kosztów działalności operacyjnej, których poziom rośnie szybciej niż poziom osiąganych przez szpital przychodów, negatywnie wpływa na kondycję finansową”.

Grzegorz Rekiel

Pożar sadzy w gminie Parczew



Fot. OSP Kocerga

Na miejscu interweniowały dwa zastępy straży pożarnej

**Pożar sadzy w kominie
wybuchł w jednym
z domów w Kocergach
(gmina Parczew).**

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie we wtorek, 19 listopada po godzinie 18. - Po dojeździe na miejsce przystąpiliśmy do zabezpieczenia terenu. Prace strażaków polegały na podaniu proszku gaśniczego do przewodu kominowego, co doprowadziło do lokalizacji pożaru. Następ-

nie przewód kominowy został przeczyszczony i kontrolowany kamerą termowizyjną. Nieruchomość została sprawdzona detektorem wielogazowym na obecność toksycznych gazów - relacjonują druhowie z OSP w Kocergach, którzy pracowali na miejscu. Oprócz nich interweniował zastęp Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

Działania zakończyły się ok. godz. 19.30.

GR

R E K L A M A



6.100 - 7.000 PLN*

*Podane widełki wynagrodzenia brutto po spełnieniu określonych warunków. Więcej informacji w Dziale Kadr.

TAK. TYLE MOŻESZ ZAROBIĆ ZOSTAJĄC NASZYM OPERATOREM PRODUKCJI.

Dowiedz się więcej: tel. **887 799 002**
kania.net.pl/kariera





Rozmowa z Jakubem Jakubowskim, burmistrzem Radzyna, cz. 3 ost.

Wystartowałbym drugi raz, ale żona by mi na to nie pozwoliła

Jakub Jakubowski: Pytaliście, co mnie zaskoczyło po objęciu urzędu burmistrza? Skala nienawistnych zachowań, prowadzona przez garstkę ludzi, którzy zostali odsunięci, albo niedopuszczeni do władzy. Przykładem może być zawieszenie tablicy upamiętniającej zagładę Żydów z Radzyna. Akcję zainicjował marszałek województwa lubelskiego, Jarosław Stawiarski, który we wrześniu przyjechał do nas na uroczystość jej odsłonięcia. Jedna z ponad stu takich tablic w województwie została umieszczona na froncie biblioteki. To miała być chwila godna i pełna szacunku. Niestety mniej i bardziej anonimowi ludzie dolali trochę nienawiści. Portal z miłością w nazwie, prowadzony przez Roberta Mazurka (były dyrektor ośrodka kultury) za ilustrację do artykułu o wydarzeniu użył kadru z grupowego zdjęcia na radzyńskim cmentarzu żydowskim. Nie zaprezentował go w całości. Ze zdjęcia, gdzie stały cztery osoby, wykadrował tylko moją głowę z fragmentem monumentu i gwiazdą Dawida. Moim zdaniem chodziło o przywołanie i utrwalenie skojarzenia Jakubowski–Żyd. Informacji o marszałku Stawiarskim zabrakło. To pokazuje, co się dzieje. Tego typu ludzie wykorzystają każdą okazję do siania nienawiści i podziałów. Blokują rozwój miasta i ograniczają możliwości Radzyna w różnych obszarach. Poświęcając czas na manipulację, insynuacje i wypaczanie pozytywnych działań. To jest zwykłe łajdactwo. Zaskoczyła mnie skala tego zjawiska.

W Dużo ma burmistrz kontroli?

- Dużo. Moja znajoma, wójt jednej z podlubelskich gmin, powiedziała, że przez dwie kadencje nie miała tylu kontroli, co my w Radzynie przez zaledwie pół roku. Przyjeżdżają do nas inspektorzy z Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska i innych instytucji. Nie będę ich wszystkich wymieniał. Wszczynają kontrole, ponieważ otrzymują anonimowe skargi i są zobowiązani, z racji swoich obowiązków, je sprawdzić. Ktoś zarzucił mi, że kiedy przez dziesięć lat byłem radnym, to również „czepiałem się różnych rzeczy”. Chcę to wyraźnie podkreślić – ilekroć zajmowałem stanowisko, czasem ostre, niewygodne czy na granicy krytyki, zawsze robiłem to otwarcie, podpisując się swoim imieniem i nazwiskiem. Nie bałem się, nie chowałem się za anonimami. Dziś skala



anonimowych donosów, często podpisywanych pseudonimami, które budzą wątpliwości, jest porażająca. Co więcej, dotyczą one między innymi inwestycji i działań przygotowanych przez mojego poprzednika, burmistrza Jerzego Rębka. Jego stronnicy skarżą teraz decyzję, które sam podejmował. Widać mobilizację tych, którzy mają jakąkolwiek wiedzę o rzekomych nieprawidłowościach czy problemach.

Wójt jednej z podlubelskich gmin przez dwie kadencje nie miała tylu kontroli, co my w Radzynie przez zaledwie pół roku

A my, zamiast normalnie pracować i realizować to, co obiecywaliśmy w kampanii wyborczej, musimy zajmować się obsługą kontroli. Ale traktujemy to też jak wewnętrzne audyty w różnych obszarach.

W W prawie jest luka prawna? Można w ten sposób blokować pracę urzędu?

- Okazuje się, że w pewnym stopniu można.

W W jednym z lajwów powieździał Pan: „Teraz zajmujemy się rzeczami małymi, na bieżąco”. Chciałem zapytać, kiedy będą te rzeczy duże? Czy trzeba poczekać na koniec walki z hejtem, z obsługą kontroli?

- Najpierw musimy uporządkować bałagan z rozgrzebanymi ulicami. Równocześnie rozpoczynamy prace nad parkiem przypałacowym oraz rozwijaniem oferty samego pałacu, która dotychczas była źle zaplanowana. Mam na myśli koncepcję rewitalizacji, była fatalna, a właściwie nie istniała. Nie określono podmiotu odpowiedzialnego za zarządzanie pałacem ani harmonogramu działań. Wszystko było oparte na improvizacji. Przykładem są zaplecza planowanej kawiarni, które nie miały dostępu do trójfazowego

prądu, a pomieszczenia dla klientów do toalet. Te problemy naprawiliśmy. W grudniu kawiarnia ruszy. Dopięcie tego projektu wymagało ogromnego wysiłku i współpracy z wieloma partnerami. Koncepcja zagospodarowania pałacu to również wielkie wyzwanie organizacyjne i finansowe dla miasta. Nie ma jednak odwrotu. Wydaliśmy na ten projekt miliony złotych z funduszy europejskich, co uniemożliwiło inwestowanie w inne potrzeby. Teraz musimy iść dalej, starając się równoważyć kolejne działania. Rozpoczynamy również prace nad modernizacją miejskich przedszkoli. Budynki muszą zostać dostosowane do zaleceń i zastrzeżeń straży pożarnej, które były znane już od 12 lat, ale nic w tej sprawie nie zrobiono. Co roku płaciliśmy kary za zaniebdania. Kolejnym zadaniem jest uruchomienie transportu zbiorowego. Nasza społeczność się kurczy, a na peryferiach miasta i powiatu mieszkają ludzie, którzy potrzebują tego typu udogodnień, aby dojechać do sklepu czy apteki. Analizujemy różne modele działania, ale kluczowe jest, że projekt realizowany będzie we współpracy miasta, gminy i powiatu. To wszystko są duże wyzwania, którym musimy sprostać.

W A co z muzeum w Pałacu Potockich? Właściciele kawiarni, którzy bardzo chcą otworzyć lokal przed tymi świętami Bożego Narodzenia, liczą na turystów. Zapewne i turyści i radzyncy chcieliby chociaż namiastkę upragnionego muzeum. Z radzyńskimi artefaktami, strojami z epoki... Jest na to szansa?

- Nie jestem w stanie dziś określić, kiedy to zostanie zrealizowane. Na pewno nie nastąpi to natychmiast. Przed nami rok 2025, a obecnie pracujemy nad planem działań realizowanych przez dom kultury, który uważam za kluczowego partnera w tego typu inicjatywach. Możliwe, że pojawi się partner zewnętrzny, który przedstawi koncepcję i wizję realizacji

takiego muzeum. Jednak na ten moment nie widzę zarówno zespołu ludzi, jak i zasobów finansowych, które umożliwiłyby nam utworzenie kolejnej miejskiej instytucji.

W Czy Radzyński Ośrodek Kultury przeprowadzi się do pałacu? Budynek, w którym się mieści, pałacowa Oranżeria jest w opłakanym stanie.

- Jeśli uda nam się zdobyć środki na remont Oranżerii, będzie to niezbędne. Złożyliśmy odpowiedni wniosek i czekamy na jego rozstrzygnięcie. Czy się uda? Nie wiem, to konkurs. Całkowita pula środków w konkursie wynosi 300 milionów złotych, a nasz wniosek opiewa na 30 milionów. Bardzo liczymy na pozytywny wynik. Marzy mi się, abyśmy wygrali te pieniądze. W takim przypadku dom kultury musiałby na dwa lata przenieść się do pomieszczeń pałacu i prawdopodobnie w jakiejś formie już tam pozostać.

W Na koniec wróćmy do kontynuacji pytania pierwszego. Pytaliśmy co Pana zaskoczyło na niekorzyść na początku kadencji, a co zaskoczyło pozytywnie?

- (długa cisza - dop. red.) Muszę się długo zastanawiać, co samo w sobie jest już niepokojącym sygnałem. Chyba największym pozytywnym jest to, że dziś wiele osób chce się ze mną przyjaźnić, pomagać i radzić. Mimo hejtu, znajdują się ludzie, którzy szczerze mnie wspierają i okazują życzliwość. Nie chodzi tu o lizusostwo czy próbę przypodobania się „szefowi”. To są autentyczne gesty przyjaźni, słowa wypowiedziane na spotkaniach czy krótka rozmowa z przechodniem na ulicy. Takie chwile utwierdzają mnie w przekonaniu, że warto przez to wszystko przechodzić.

W Gdyby Pan jeszcze raz miał podjąć decyzję o startowaniu w wyborach i walce o fotel burmistrza zdecydowałby się Pan?

- Chyba odważyłbym się i spróbował jeszcze raz, ale niestety moja żona na pewno by mi na

to nie pozwoliła. Jestem przekonany, że z czasem dojdę do wniosku, iż moje życie osobiste nie tylko się nie poprawiło, ale wręcz pogorszyło.

W W czasie naszej rozmowy ogłoszono wyniki wyborów prezydenckich w USA. Wygrał właśnie Donald Trump. Komu Pan kibicował?

- Właściwie nikomu nie kibicowałem. Moje osobiste przekonania to jedno, ale zupełnie czym innym jest świadomość miejsca, w którym się znajdujemy, zarówno w kontekście historycznym, jak i geopolitycznym. Dziś przed samorządami stoją ogromne wyzwania, które wykraczają daleko poza lokalne sprawy. Naszym obowiązkiem jest przygotowanie miasta i zabezpieczenie go na wypadek różnego rodzaju kryzysów. Musimy być świadomi, że Rosja może poczuć się pewniej i podejmować działania dezorganizujące funkcjonowanie państwa. Choć bezpośrednie starcie militarne wydaje się mało prawdopodobne, realne zagrożenia to akty sabotażu, ataki hakerskie, wycieki danych, dezinformacja czy działania szpiegowskie prowadzące do dezorganizacji. Musimy się na to przygotować. Odśpiewanie czterech zwrotek hymnu narodowego to ważny symbol, ale zdecydowanie niewystarczający, by zapewnić bezpieczeństwo.

W To jeszcze trochę o polityce. Czy burmistrz jest osaczany przez polityków? Jak wyglądają Pana kontakty z liderami środowisk politycznych w naszym mieście, powiecie i wyżej? Odpowiedź jest ciekawa, zwłaszcza przez pryzmat koalicji powyborczej Pana ugrupowania, która można powiedzieć „zacementowała” władzę Prawa i Sprawiedliwości w powiecie. Tymczasem wielu, którzy oddali głos na Pana i stowarzyszenie Radzyń Moje Miasto, głosowało przeciwko PiS.

- Kiedy szliśmy do wyborów, byliśmy traktowani przez wszystkie środowiska, zarówno ludowe, centrowe, jak i konserwatywne, z lekceważeniem, a nawet pobłażliwością. To podejście odczuwaliśmy zarówno ze strony PSL, jak i lokalnej Platformy Obywatelskiej. Z kolei ze środowiskiem Jerzego Rębka rywalizowaliśmy wprost. Było oczywiste, że oczekiwano od nas podporządkowania się istniejącym układom politycznym i utartym podziałom. O jakiegokolwiek współpracy nie

mogło być mowy. Nasz wynik wyborczy, zarówno w mieście, jak i w powiecie, zaskoczył wielu. Po wyborach rozpoczęły się negocjacje i pojawiły się propozycje, których nie mogliśmy zaakceptować, związane ze stanowiskami i funkcjami. Próby przedstawiania mnie teraz jako osoby, która rzekomo zawiodła swoich wyborców, są nieuprawnione i nieuczciwe. Osiągnąłem to, o co walczyłem, odsunąłem poprzedniego burmistrza i jego najbliższe otoczenie od decyzji w mieście. Po nieudanych rozmowach z lewicowo-centrowymi środowiskami politycznymi zdecydowaliśmy się na śmiały krok, można rzec, gambit. W powiecie zawarliśmy koalicję z ugrupowaniem, które programowo okazało się nam najbliższe. To właśnie wspólny zakres działań dla ludzi oraz możliwość partnerskiej współpracy opartej na wzajemnym szacunku były dla nas kluczowe.

W Nie bolała burmistrza opinia, że zawiódł Pan 64 proc. wyborców, którzy nie spodziewali się takiej układanki politycznej po wyborach?

- Startowałem w wyścigu o fotel burmistrza i jeśli deklarowałem rozbięcie istniejących układów, to przede wszystkim w mieście, co udało się zrealizować.

Odesłałem poprzedniego burmistrza na zasłużoną emeryturę

Wygrywając wybory, odesłałem poprzedniego burmistrza na zasłużoną emeryturę. Dzięki umowie koalicyjnej w powiecie próbujemy wspólnie realizować więcej zadań. Warunek współpracy był zasadniczo jeden, osoby, które przegrały wybory w mieście i zostały odsunięte od władzy przez mieszkańców, nie będą desperacko zatrudniane w powiecie. I w tym widzę mądrość zarządu powiatu. Nigdy nie brałem udziału w wojnie plemion. Nie byłem platformerem, ludowcem ani pisowcem. Nie startowałem w wyborach, by spalać się w politycznych konfliktach. Startowałem jako człowiek, który zna to miasto, rozmawia z ludźmi i chce wprowadzać zmiany, by w tym mieście żyło się lepiej, a ludzie byli szanowani. To jest moja polityka.

W Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali: Monika Mackiewicz i Mateusz Orzechowski

Nie ma już skarg na Sobianka. Firma radzi sobie z zapyleniem i hałasem

Parczew: Firma Sobianek spełniła wytyczne, zastosowała działania ochronne przed pyleniem oraz przed hałasem i nie ma już skarg - usłyszeliśmy w trakcie debaty nad stanem środowiska w pow. parczewskim.

Na niedawnej sesji Rady Powiatu było omawiane sprawozdanie Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska o stanie środowiska na obszarze pow. parczewskiego.

Nałożyli mandaty

Wicestarosta Artur Jaszczyk zauważył, że w 2023 roku była przeprowadzona duża ilość kontroli w firmach, jak i w gospodarstwach rolnych. Zostały też nałożone mandaty karne.

- Z czego one wynikały? - dopytywał.

Kierownik WIOŚ wyjaśniła, że mandaty przeważnie były nakładane za naruszenie ustawy o odpadach.

”



Artur Jaszczyk, wicestarosta:

W 2023 roku była przeprowadzona duża ilość kontroli w firmach, jak i w gospodarstwach rolnych. Zostały też nałożone mandaty karne. Z czego one wynikały?

”



Radny Adam Wiśniewski:

Czy wyniki kontroli są w jakiś sposób upubliczniane, żeby mieszkańiec mógł się z nimi zapoznać?

- Funkcjonuje tzw. system BDO (baza danych o produktach i opakowaniach oraz gospodarce odpadami - dop. red.) i podczas kontroli interwencyjnych często okazuje się, że mniejsi przedsiębiorcy nie są zarejestrowani i nie prowadzą ewidencji BDO, więc z tego tytułu były nakładane mandaty i administracyjne kary pieniężne. Jeśli chodzi o gospodarstwa rolne, to naliczamy opłaty pieniężne w kwocie ok. 200-300 zł, ale w przypadkach rażących naruszeń. Natomiast w przypadkach mniej rażących

wydajemy decyzję zobowiązującą do usunięcia naruszeń - wytłumaczyła.

Radna Aneta Szewczyk zastanawiała się, jakiego typu naruszenia odnotowano, jeśli chodzi o podmioty gospodarcze i jakie były naruszenia odnośnie gmin?

- Odnotowaliśmy opłaty za naruszenie warunków poboru wody, brak stosownych zezwoleń, nieuregulowany stan formalno-prawny, nieprowadzenie ewidencji lub prowadzona BDO niezetelnie. To najczęściej spotykane sprawy, które wynikają

z kontroli przedsiębiorstw. Były kontrolowane oczyszczalnie ścieków w gminach i nie stwierdzono naruszeń - powiedziała pani kierownik.

Radny Adam Wiśniewski zastanawiał się, czy wyniki kontroli są w jakiś sposób upubliczniane, żeby mieszkańiec mógł się z nimi zapoznać?

- Pytam w kontekście jednego konkretnego przypadku, chodzi o firmę Karol Kania i Synowie, która emituje duże ilości zapachów. Czy jest to możliwe do poprawienia, czy mieszkańcy są bezsilni? - dopytywał.

Nie ma ustawy odorowej

Kierownik przypomniała, że nie ma w Polsce tzw. ustawy odorowej, nie ma metodyki i norm dopuszczalnych.

- Z tymi odorami borykamy się nie tylko w naszym powiecie, ale i w innych rejonach, jest to bardzo kłopotliwa sprawa, dużo jest interwencji, jeśli chodzi o odory z hodowli trzody czy bydła. Nie ma norm prawnych, by zmobilizować prawnie właściciela decyzją. Jeśli są zgłosze-

nia, sprawdzamy je, sprawdzamy, jakie są zapisy w decyzjach, bo są takie przypadki, że zapachy mają się „zamykać” w obrębie działki. Wtedy występujemy do organu, który wydał decyzję, aby wyegzekwował swoje zapisy - wytłumaczyła.

Dodała, że w przypadku firmy Karol Kania i Synowie, było w tym roku zgłoszenie.

- Wydaliśmy zarządzenie ogólne, by zakład podjął działania, żeby zmniejszyć albo wyeliminować zapachy - powiedziała.

Radna Aneta Szewczyk dopytywała o firmę Sobianek. W poprzednich latach mieszkańcy skarżyli się na pył emitowany przez firmę, a o sprawie pisaliśmy na łamach „Wspólnoty”.

- Czy firma spełniła wymagane wytyczne? - dopytywała.

Pani kierownik potwierdziła, że firma spełniła wytyczne, zastosowała działania ochronne przed pyleniem i przed hałasem i nie ma już skarg.

Jaki był klucz?

Radny Adam Domański dopytywał, według jakiego

klucza były kontrolowane podmioty.

- Jeśli chodzi o gospodarstwa, to bazujemy na podstawie wyników badań wód powierzchniowych i bierzemy pod uwagę również wielkość gospodarstwa. W przypadku podmiotów gospodarczych są trzy kategorie: w pierwszej kategorii znajdują się podmioty znacząco oddziałujące na środowisko - kontrole odbywają się wtedy co roku. Podmioty znajdujące się w drugiej i trzeciej kategorii kontrolujemy raz na trzy lata - powiedziała pani kierownik.

Radny Adam Wróblewski zauważył, że szybko zmienia się sposób hodowli zwierząt.

- Niesie to za sobą koncentrację produkcji i jednocześnie zmianę technologii, która powoduje zwiększenie oddziaływania na środowisko odorowe. Czy przez to wzrasta ilość skarg ludzi mieszkających w okolicach takich gospodarstw? - zapytał.

Pani kierownik potwierdziła, że interwencji w tym zakresie jest bardzo dużo.

Grzegorz Rekiel

Zakończyła się modernizacja stadionu. Deszcz za kołnierz nie poleci

Parczew: Nowe trybuny i oświetlenie - zakończyła się modernizacja parczewskiego stadionu.

- Jak mówił burmistrz Paweł Kędracki, przy podpisywaniu umowy z wykonawcą, „to ukończenie naszej kilkuletniej pracy polegającej na pozyskaniu środków finansowych, a jeszcze wcześniej przygotowaniu całej inwestycji dotyczącej modernizacji Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji” - informuje gmina Parczew.

Wybudowane zostały nowe trybuny składające się z ośmiu sektorów. Połowa z nich jest zadaszona. Ponadto boisko główne jest sztucznie nawodnione, jak też boiska do treningu. Płyta główna jest oświetlona. Stanęła również nowa budka spikerska, a na zadaszaniu trybun zamontowana została instalacja fotowoltaiczna o mocy 40 kW. Dokoła boiska wybudowano nową bieżnię z nawierzchnią z poliuretanu. Powstał monitoring.

Wykonawcą inwestycji była firma ERES Piotra Szymańskiego, która złożyła najkorzystniejszą ofertę w przetargu. Wartość robót budowlanych wynosiła



Powstały m.in. nowe trybuny wraz z zadaszaniem

ok. 6,4 mln zł. Dofinansowanie budowy (5 mln zł) pochodziło z rządowych środków w ramach programu Polski Ład.

Przypomnijmy, że do ogłoszonego przez gminę Parczew przetargu, oprócz firmy Eres, stanęły trzy przedsiębiorstwa. Najwięcej, bo ok. 9,3 mln zł zaproponowała spółka Garden Designers z Lublina. Na ok. 7,9 mln zł swoją ofertę wyceniła fir-

ma „ADA-LIGHT”, a na ok. 7,4 mln zł - Zakład Usług Komunalnych w Parczewie.

Żadna z ofert nie mieściła się w zarezerwowanej przez gminę kwocie ok. 4,9 mln zł. Urzędnicy mieli zatem dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrali pierwszą opcję.

Wszystkie firmy zadeklarowały 5-letni okres gwarancji, dlate-

6 400 000
- tyle złotych
kosztowały prace

go w praktyce liczyła się tylko cena. Obowiązywało wadium w wysokości 50 tysięcy złotych.

Grzegorz Rekiel

Parczew. Na razie nie będzie zmian na Poprzecznej

O wykonanie nowej nawierzchni na ul. Poprzecznej apeluje radny Maciej Tkaczyk.

Chodzi o przedłużenie ul. Kolejowej. Radny Tkaczyk ocenił, że „stan drogi wymaga natychmiastowej naprawy”.

Zauważył, że problem występuje od dłuższego czasu.

- Wcześniejsza interpelacja w tej sprawie była wniesiona w 2023 r. i w odpowiedzi na nią miał być przeprowadzony remont tego odcinka ul. Poprzecznej. Zdaniem mieszkańców dotychczasowe próby naprawy nawierzchni okazały się nieskuteczne - ocenił radny.

Z odpowiedzi udzielonej przez Grzegorza Kazanowskiego, kierownika referatu inwestycyjno-technicznego Urzędu Miejskiego wynika, że prośby mieszkańców nie zostaną na razie spełnione.

- Budowa ul. Poprzecznej z wykonaniem nawierzchni asfaltowej wymaga wykonania dokumentacji technicznej i uzyskania pozwolenia na budowę. Z uwagi na planowany budżet gminy Parczew na 2025 r. przekraczający 20 mln zł oraz potrzebę zapewnienia wkładu własnego, brak jest pieniędzy na rozpoczęcie etapu projektowania drogi - w taki sposób Kazanowski odpowiedział na interpelację Tkaczyka.

Dodał, że w przypadku pojawienia się wolnych pieniędzy w budżecie na 2025 r. będą podejmowane decyzje dotyczące możliwości wprowadzenia do budżetu pierwszego etapu inwestycji.

Kazanowski przypomniał, że w czwartym kwartale 2023 r. gmina Parczew przeprowadziła remont ulicy poprzez wykonanie nawierzchni z destruktu asfaltowego.

Grzegorz Rekiel

Ford zderzył się z dwoma autami, BMW wjechało w latarnię



23 listopada na ul. Stacyjnej w Białej Podlaskiej 29-letni kierowca BMW również jechał poboczem i uderzył w latarnię

Biała Podlaska: Niedostosowanie prędkości na śliskiej drodze było przyczyną dwóch wypadków.

Piątek (22 listopada) na ul. Zalewskiej w Chotyłow.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący fordem, 36-latek nie dostosował prędkości do warunków, zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzył się czołowo z VW-em. Następnie ford zderzył się bocznie z oplem. Trzecim autem kierowała 43-lata. Kierujący byli trzeźwi.

Obrażen doznała pasażerka passata - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Sobota (23 listopada) ul. Stacyjna w Białej Podlaskiej. 29-letni kierowca BMW stracił panowanie na śliskiej jezdni. Zjechał na lewe, a następnie na prawe pobocze uderzając w latarnię. Nie doznał poważnych obrażeń ciała i skończyło się na uszkodzonym samochodzie. Niezbędna była też interwencja pogotowia energetycznego. 29-latek w chwili zdarzenia również był trzeźwy.

Joanna Niecko

Pożar na terenie hotelu Orion. Prokuratura wszczęła śledztwo

Jest śledztwo ws. niedawnego pożaru na terenie hotelu Orion. Straty zostały wstępnie oszacowane na 600 tysięcy złotych.

Pożar wybuchł w piątek, 15 listopada, wieczorem na terenie mieszczącego się przy drodze wojewódzkiej numer 815 hotelu Orion w Parczewie. Zgłoszenie dotyczyło pożaru altany oraz przyległych budynków.

- Po dojeździe na miejsce zastaliśmy pożar w pełni rozwinięty. Do naszych zadań należało zabezpieczenie miejsca zdarzenia, zbudowanie dwóch odcinków gaśniczych, zbudowanie zaopatrzenia wodnego w celu ciągłości podawania wody - relacjonowali druhowie z OSP w Koczergach, którzy pracowali na miejscu.

- W wyniku pożaru spłonął znajdujący się w środku samochód, łódzie motorowe oraz również wyposażenie altany. Wstępnie oszacowano straty na 600 tysięcy złotych - informuje sierżant sztabowy Anna Bo-



Pożar był bardzo intensywny. Spłonął znajdujący się w środku samochód, łódzie motorowe oraz wyposażenie altany

rowik z Komendy Powiatowej policji w Parczewie.

Śledztwo ws. pożaru wszczęła już Prokuratura Rejonowa w Parczewie. - Prowadzone jest w kierunku sprowadzenia zdarzenia, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach mającego postać pożaru. Przeprowadzone zostały oględziny, opinię wydał biegły z zakresu pożarnictwa, przesłuchiwanie będą też świadkowie - mówi Adam Hunek, szef

parczewskiej prokuratury. Dodaje, że na razie nie ma dowodów wskazujących na podpalenie, ale nie można też wykluczyć takiego scenariusza.

Akcja ratunkowa była skomplikowana. W celu poprawy widoczności został użyty przez ratowników tzw. maszt oświetleniowy. Do jednych z pierwszych zadań należało uchronienie sąsiadującego budynku przed ogniem.

- Ponadto przystąpiliśmy do ściągania blachy z budynku w celu

podania pod nią wody. Ostatnim etapem akcji było przelewanie oraz sprawdzanie pogorzeliska kamerą termowizyjną. W działaniach chrzest bojowy przeszły nasze nowo zakupione sprzęty, jak kamera termowizyjna, węże, prądownice, hooligan, elektrona-rzędzia. O trudzie akcji świadczy zużycie wszystkich butli powietrznych na wyposażeniu naszej jednostki, sześć sztuk - dodają druhowie z OSP Koczergi.

Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

Powiat bialski

**Skultecka
Halina 93 lat**
zm. 14.11.
Biała Podlaska

**Mikołajczuk
Jan 80 lat**
zm. 15.11.
Łęgi

**Makarewicz
Eugenia 71 lat**
zm. 18.11.
Tuczna

**Markowski
Piotr 46 lat**
zm. 31.10.
Biała Podlaska

**Szabluk
Stanisława 89 lat**
zm. 21.11.
Berezówka

**Trochonowicz
Marianna 88 lat**
zm. 14.11.
Aleksandrówka

**Hukaluk
Witold 48 lat**
zm. 20.11.
Międzyrzec Podlaski

**Petruk
Wojciech 58 lat**
zm. 14.11.
Międzyrzec Podlaski

**Hawryluk
Roman 69 lat**
zm. 21.11.
Międzyrzec Podlaski

HADES Biała Podlaska Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

**Stefan
Kwiatkowski, 86 lat**
zm. 17 listopada
Łuków

**Alicja
Niebrzegowska, 67 lat**
zm. 18 listopada
Łuków

**Henryk
Łukasik, 91 lat**
zm. 20 listopada
Dąbie

Hades Łuków Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

**Jerzy
Dąbrowski 73 lat**
zm. 22 listopada
Parczew

**Krystyna
Majewska 71 lat**
zm. 20 listopada
Sosnowica

**Sylwia
Polanowska 27 lat**
zm. 11 listopada
Parczew

**Barbara
Ziółkowska 56 lat**
zm. 18 listopada
Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat radzyński

**Leokadia
Szwaj 91 lat**
zm 18 listopada
Kolembrody

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

Podziękowania

W imieniu Hotelu Orion
składamy podziękowania i wyrazy uznania
strażakom z Komendy Powiatowej
Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie
oraz strażakom z OSP Koczergi, OSP Milanów,
OSP Jasionka, OSP Laski
a także Funkcjonariuszom Policji z KPP Parczew
za niezwykłą odwagę, zaangażowanie i pełne poświęcenie
w trudnej akcji gaśniczej z 15.II.2024 r przy ul. Lubartowskiej.
To dzięki Waszemu działaniu udało się uratować hotel
i salę weselną oraz pozostał budynek.

Państwa zaangażowanie
oraz natychmiastowa reakcja w obliczu zagrożenia
jest godna najwyższego uznania.

ZARZĄD I PRACOWNICY
HOTELU ORION

Ministerstwo planuje powrót do starych reform, pracownicy szukają obrony

Grozi nam likwidacja Rejonu Energetycznego w Radzynie

■ Degradacja Radzyna?
Czy w wielu sprawach mieszkańcy okolic Radzyna będą musieli jeździć dużo dalej?

■ Pojawia się obawa zamknięcia Rejonu Energetycznego PGE Dystrybucja S.A. oraz PGE Obrót S.A. w Radzynie. Rejon obsługuje nie tylko powiat radzyński, ale też Parczew i Międzyrzec.

Nie jest to pierwszy przypadek. Rejon został już zamknięty w 2012 roku - za czasów poprzednich rządów Platformy. Tamta decyzja - jak mówią nam specjaliści do energetyki związani z PiS - okazała się nieekonomiczna dla PGE i przyczyniła się do licznych utrudnień dla lokalnych klientów. Gdy do władzy doszło Prawo i Sprawiedliwość, rejon radzyński został przywrócony, a na jego terenie zatrudniono nowych pracowników oraz zainwestowano w modernizację obiektów biurowych przy ul. Warszawskiej.

Według nich rozwijany rejon w Radzynie mógłby zatrudniać do 120 osób, natomiast zredukowany do punktu - jedynie ok. 40-50.

W roku 2024 ponownie rozważane są plany modernizacji sieci punktów PGE w Polsce,

co kładzie cień na przyszłość radzyńskiego rejonu.

Szukanie obrony

W obronie pracowników z Radzyna interweniowała posłanka ziemi biłgorajskiej Małgorzata Gromadzka z Platformy Obywatelskiej.

Skierowała zapytanie do ministra aktywów państwowych, w którym zwraca uwagę na zaniepokojenie lokalnych pracowników dotyczące zamknięcia rejonu oraz jego włączenia do struktury Białej Podlaskiej. Gromadzka wskazuje, że rejon nie tylko obsługuje powiat radzyński, ale także ościennie gminy i powiaty, w tym Parczew i Międzyrzec. Przypomina, że właśnie trwają znaczące inwestycje, takie jak budowa Via Carpatia. Z tego względu zamykanie rejonu wydaje się być nieuzasadnione.

Inwestycje w rejon

W sprawie komentarza zwróciliśmy się do Jarosława Kwaska z PiS, byłego prezesa PGE Dystrybucja, który podkreśla, że decyzja o zamknięciu rejonu w Radzynie nie ma żadnego uzasadnienia biznesowego i negatywnie wpłynie na lokalnych mieszkańców. Kwasek uważa, że likwidacja rejonu w 2012 roku doprowadziła

do nienaturalnego podziału firmy, gdzie lokalny posterunek musiał się komunikować z biurem oddalonym o 50 km.

W sytuacjach kryzysowych, jak burze czy awarie, szybka reakcja lokalnych pracowników jest kluczowa. Przypomina, że w Radzynie podjęto szereg inwestycji, w tym remont biura obsługi klienta i zwiększenie zatrudnienia elektromonterów, potwierdza, że lokalny rejon jest w bardzo dobrej kondycji.

Rekordowy rozwój

Kwasek zwraca uwagę na przyszłe inwestycje związane z infrastrukturą energetyczną, szczególnie w kontekście budowy Via Carpatii oraz planowanej budowy nowego posterunku w Międzyrzeczu Podlaskim. Uważa również, że PGE Dystrybucja została pozostawiona przez poprzedni zarząd w doskonałej kondycji finansowej i jest na ścieżce rekordowego rozwoju, co podważa sens zamknięcia rejonu.

- W obliczu aktualnych wyzwań energetycznych i rosnącego znaczenia odnawialnych źródeł energii, decyzje dotyczące struktury PGE powinny być przemyślane i oparte na potrzebach lokalnych społeczności, które zasługują na komfortową i efektywną obsługę - przestrzega.



Jarosław Kwasek,
członek zarządu woj. lubelskiego
Likwidacja negatywnie wpłynie na rozwój regionu

Przyszłość radzyńskiego rejonu energetycznego stoi pod znakiem zapytania, jednak lokalne społeczności oraz pracownicy mają prawo do obrony swoich interesów. Istnieje wiele argumentów przemawiających za utrzymaniem rejonu, a nie jego likwidacją, co stanowi duży krok wstecz i niewątpliwie negatywnie wpłynie na rozwój regionu

W ostatnim czasie nie było mowy o zmianach

O kilka spraw związanych z domniemanymi planami zapytaliśmy rzecznicz prasową PGE Dystrybucja S.A. Mimo iż pytania były rozbudowane, odpowiedź dostaliśmy niezwykle lakoniczną... że w ostatnim czasie nie były podejmowane żadne decyzje dotyczące zmian w strukturze funkcjonowania jednostek.

Monika Mackiewicz



Małgorzata Gromadzka,
posłanka (PO)

Do mojego biura poselskiego zgłosili się zaniepokojeni pracownicy z informacją o tym, że PGE planuje zamknięcie rejonu energetycznego PGE Dystrybucja SA oraz PGE Obrót SA w Radzynie i wcielenie rejonu w strukturę Białej Podlaskiej.

Wystosowałam pytania do ministra:

1. Czy zamknięcie rejonu energetycznego PGE Dystrybucja SA i PGE Obrót SA w Radzynie Podlaskim jest planowane i kiedy?
2. Jakie argumenty stoją za decyzją PGE SA o zamknięciu rejonu?
3. Czy PGE SA rozważa wzmocnienie radzyńskiego rejonu poprzez integrację z Łukowem, który obecnie administracyjnie podlega pod rejon Siedlce?

Nasze pytania zadane PGE

- Jakich są losy tej placówki?
- Jakich są plany wobec kadry pracowniczej, czy będą zwolnienia?
- Jakich są plany wobec mienia zakładu? Nie tak dawno biura PGE w Radzynie zostały wyremontowane.
- Z jakich powodów rejon PGE w Radzynie jest tak często zamykany o otwierany (ostatnia zmiana nastąpiła ok. dwóch lat temu...)? Dlaczego Klienci PGE, gdyby ta zmiana nastąpiła, muszą pokonywać aż 60-80 km do siedziby rejonu, kiedy teraz klienci z powiatu radzyńskiego mają do biura ok. 10-20 km...?

Odpowiedź rzeczniczki PGE

- PGE Dystrybucja obsługuje blisko 6 mln klientów. W swojej działalności kieruje się zasadą, aby zapewnić im wszystkim jak najlepszy poziom obsługi. W ostatnim czasie nie były podejmowane żadne decyzje dotyczące zmian w strukturze funkcjonowania jednostek - informuje

KGW Tyśmienica walczy o I miejsce w krajowym konkursie kulinarnym

Parczew: Obejrzyjcie film z na YouTube z udziałem KGW w Tyśmienicy a dowiecie się jak zrobić kaczkę na miarę krajowego konkursu kulinarnego. Każde odtworzenie przybliży dziewczyny do miejsca pierwszym stopniu podium i nagrodę

Do 5 grudnia można oglądać film z kulinarnej przygody Koła Gospodyń Wiejskich w Tyśmienicy. Dziewczyny walczą w ogólnopolskim konkursie kulinarnym „Z mięsem drobiowym przez pokolenia”. Dzięki Waszym wyświetleniom filmu na kanale YouTube Stowarzyszenia Innowatorów Wsi mają szansę na wygranie nagrody rzeczowej dla swojego koła.

- Udział w konkursie to dla



Szef kuchni Michał Budnik w towarzystwie Anny Suszczyk-Bójczuk i Emilii Kondrat z KGW Tyśmienica

nas niezwykła przygoda - mówi Anna Suszczyk-Bójczuk z KGW w Tyśmienicy. Nie codziennie mamy okazję do występowania przed kamerami i współpracy z profesjonalną ekipą telewizyjną. A sprawdzenie swoich umie-

jętności kulinarnych przy Michał Budniku, utalentowanym i znanym kucharzu, to zaszczyt. Jesteśmy dumne z efektów tej niezwyklej współpracy. Zachęcamy wszystkich do obejrzenia filmu - dodaje. To projekt kuli-



Przez wszystkie etapy konkursu dziewczyny szły jak burza. Teraz to od nas zależy, które miejsce zajmą ich popisowe dania. Na zdjęciu (od lewej): Emilia Lisowska, Sylwia Prokopowicz, Edyta Burs, Anna Suszczyk-Bójczuk i Emilia Kondrat

narny, którego ideą jest połączenie tradycyjnych przepisów kulinarnych kultywowanych przez KGW z nowoczesnymi aranżacjami wprowadzanymi przez szefów kuchni. W ramach drugiej edycji, w której bierze

udział Tyśmienica jest wytypowane 16 KGW, które pod okiem kamer przygotowują danie z mięsa drobiowego. Szef kuchni wykona to samo danie w nowej odsłonie. Efektem tej współpracy będzie książka kucharska zawierająca



Jedno z dwóch popisowych dań to kaczkę z sosem żurawinowym

przepisy wszystkich dań przygotowanych w ramach konkursu. Całe nagranie zostało zrealizowane dzięki uprzejmości właścicieli Dworku Makoszka.

ema

Marta Wcisło o byłych szefach Azotów: Doprowadzili do strat, a teraz wyciągają ręce po premie

- Nikogo nie straszę, ale po prostu po przeanalizowaniu dokumentów, skieruję sprawę do prokuratury - zapowiedziała europosłanka podczas konferencji prasowej, pokazując wyniki finansowe puławskich Azotów i komentując działania byłej ekipy rządzącej zakładem.

Europoseł KO Marta Wcisło po raz kolejny podnosi temat sytuacji jednego z największych zakładów pracy na Lubelszczyźnie. Grupa Azoty Puławy, zatrudniająca ponad 3 tys. osób, już od pewnego czasu jest w nie najlepszej kondycji finansowej. Nowy zarząd spółki z prezesem Hubertem Kamolą na czele od kilku miesięcy wdraża plan naprawczy: zredukowano wydatki do tych wyłącznie niezbędnych, zredukowano kadrę menadżerską, osiągnięto porozumienie ze związkowcami, na podstawie którego zawieszono na dwa lata wypłatę tych najbardziej kosztowych zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, np. nagrody jubileuszowej, premii świątecznej. Władze spółki już widzą poprawę sytuacji. Ale, jak



Europosłanka KO za złą sytuację puławskich Azotów wini poprzednią ekipę rządzącą

podkreślają, do zrobienia jest jeszcze wiele.

O skutkach rządów poprzedniej ekipy w puławskich Azotach Marta Wcisło mówiła podczas konferencji prasowej. Zwracała uwagę na fakt, że w 2022 roku w całej Grupie Azoty strata wyniosła 79 mln zł, z czego w samych „Puławach” było to 50 mln zł. Zdaniem posłanki były zarząd windował ceny nawozów do tego stopnia, że przestały być one konkurencyjne, co poskutkowało napływem tańszego towaru z zagranicy.

- Sytuacja jest na tyle poważna, że każda z zaplanowanych decyzji nie została zrealizowana. W międzyczasie zwolniono profesjonalną kadrę, zwolniono fachowców, zastąpiono ich natomiast fachowcami i działaczami po Collegium Humanum. Jednym z nich jest wiceprezes, który odpowiadał właśnie za inwestycje. Żadnej nie skończył w czasie zaplanowanym i żadnej nie skończył w budżecie - mówiła europosłanka z Lublina.

Zwracała uwagę także na duży wzrost zatrudnienia w momencie, gdy zakład notował straty, a także na wysokość premii, jakie w 2022 r. przyznał sobie ówczesny zarząd spółki oraz niemałe wydatki na działania sponsorskie i marketingowe, liczone w dziesiątkach milionów złotych.

- Przyznali sobie również premie - 600 tys. dla prezesa i po 500 tys. dla wiceprezesów. Teraz za swoje „sukcesy” wyciąga rękę po pieniądze. Była pani wiceprezes wystąpiła do nowego Zarządu o wypłatę premii za 2023 rok w wysokości 343 tys. złotych, czyli za rok, w którym doprowadzili do największych strat. Inny członek Zarządu żąda wypłaty 305 tys. złotych. Pozostali chcą udzielenia absolutorium i straszą nowy Zarząd sądem - wylicza Marta Wcisło, która ostro skrytykowała działania poprzedniej ekipy rządzącej puławskimi Azotami.

Europosłanka deklaruje kolejne działania w sprawie GAP.

- Nikogo nie straszę, ale po prostu po przeanalizowaniu dokumentów, skieruję sprawę do prokuratury - zapowiada.

Marta Pietroń

Kradzionym autem uciekał ekspresówką przed policjantami

Puławscy policjanci odzyskali volvo skradzione w okolicach Warszawy. Jego kierowca podczas pościgu porzucił samochód i uciekł przez pola.

Sceny niczym z filmu akcji rozegrały się wczoraj z samego rana drodze ekspresowej S17. Podległy im teren patrolowali policjanci z Komisariatu z Kurowa. Ok. godz. 7.00 na MOP Markuszów ich uwagę przykuło volvo z białoruskimi tablicami rejestracyjnymi. Podejrzewając, że samochód może być kradziony, chcieli skontrolować kierowcę. Ten, gdy zauważył zbliżający się patrol, rzucił się do ucieczki, wjechał na ekspresówkę

i zaczął się oddalać. Mundurowi ruszyli za nim. Na pomoc wezwali patrol prewencji. Niestety kierowcy volvo nie udało się zatrzymać. Porzucił samochód w Chrzążowie (gm. Końskowola) i oddalił się na piechotę przez pola.

Stróżę prawa użyli na miejscu psa tropiącego. Zwierzę podjęło trop, ale ten urwał się na mokradłach.

Okazało się, że podejrzenia mundurowych były słuszne - auto zostało skradzione w okolicach Warszawy. Policjanci zabezpieczyli ślady kryminalistyczne, które będą pomocne przy ustaleniu personaliów kierowcy, mogącego także mieć związek z kradzieżą pojazdu.

Marta Pietroń

Dachowanie w Witoszynie

Osobowe renault wypadło z drogi i dachowało. Jedna osoba trafiła do szpitala. Kierowca będzie odpowiadał za spowodowanie kolizji i jazdę po użyciu alkoholu.

Do zdarzenia doszło w niedzielne popołudnie (17 listopada) w Witoszynie w gminie Kazimierz Dolny. Jak wynika z ustaleń policji mieszkaniec gm. Wąwolnica, kierując renault, nie dostosował prędkości do warunków na drodze, po czym stracił panowanie nad samochodem, wskutek czego auto dachowało.

Na pomoc poszkodowanym ruszyli strażacy z Puław, Wierchoniowa i Witoszyna oraz załoga pogotowia. Do szpitala została przewieziona 19-letnia kobieta. Badania nie wykazały u niej poważnych obrażeń, a jedynie ogólne potłuczenia, dlatego medycy wypuścili ją do domu.

Wyjaśnieniem przyczyny zdarzenia zajęli się policjanci z puławskiej komendy. A ta wyszła na jaw po badaniu alkomatem kierowcy - miał 0,5 promila alkoholu w organizmie. Teraz będzie odpowiadał za spowodowanie kolizji i kierowanie pojazdem po użyciu alkoholu.

Marta Pietroń

Pożar w Klikawie. Spłonęły dwa samochody

Najprawdopodobniej nieumyślne zaproszenie ognia było przyczyną pożaru budynku gospodarczego, do jakiego doszło w miniony wtorek 19 listopada w Klikawie w gminie Puławy. Strażacy walczyli z ogniem przez trzy godziny. Na szczęście nikt nie ucierpiał, ale spaleni uległy dwa znajdujące się w środku samochody.

Strażacy otrzymali zgłoszenie o zdarzeniu tuż przed godz. 19. Gdy dojechali na miejsce, pożar był już rozwinęty. Pierwsi dotarli druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Górze Puławskiej i rozpoczęli gaszenie płonącego budynku. Wkrótce ich działania wsparli strażacy z Puław oraz ochotnicy z Dobrosławowa i Opatkowic. Pracy nie



Akcję gaśniczą strażakom utrudniał silny wiatr wiejący akurat tego wieczoru

ułatwiał im wiejący wieczorem silny wiatr.

Akcja trwała w sumie 3 godziny, brało w niej udział 5 zastę-

pów straży pożarnej, w sumie 19 strażaków.

Na szczęście nikt z ludzi nie ucierpiał. Spłonęły dwa

samochody. Sprawę bada policja.

Marta Pietroń

Mieszkanka Puław straciła 26 tysięcy. Dała się nabrać fałszywemu policjantowi

Staruszka zostawiła pieniądze w koszu na śmieci, bo uwierzyła, że pracownicy jej banku okradają klientów.

Do zdarzenia doszło w minioną środę 20 listopada. Na telefon stacjonarny 72-latki zadzwoniła kobieta podająca się za pracownicę poczty. W rozmowie z mieszkanką Puław wyłudziła jej dokładny adres i numer telefonu komórkowego. Po chwili na komórkę zadzwonił mężczyzna. Przedstawił się jako policjant, zaczął wypytywać staruszkę o oszczędności, a potem poinformował o rzekomych praktykach pracowników banków, którzy okradają swoich klientów. Przestrzegł jednocześnie, że jedynym sposobem, aby

uratować jej pieniądze, jest wybranie ich z bankowego konta.

Niczego nie podejrzewająca puławianka pod wpływem „fałszywego policjanta” wybrała oszczędności z konta w jednym z banków i zgodnie z jego instrukcją, zostawiła prawie 26 tys. zł w kopercie we wskazanym przez niego koszu na śmieci. Następnie udała się do innej placówki bankowej, gdzie również miała konto, ale tam pieniędzy nie udało się jej wypłacić. - Gdy mężczyzna zorientował się, że więcej pieniędzy nie otrzyma od 72-latki, rozłączył rozmowę i zerwał kontakt. Kobieta zorientowała się, że padła ofiarą oszustów i zgłosiła się osobiście do dyżurnego, żeby wyjaśnić sprawę - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Sąd dał więcej, niż chciał prokurator

Spółecznik z Chodla skazany za znieważenie byłego wójta i uderzenie z „bara”

Na pięć miesięcy ograniczenia wolności skazał w poniedziałek Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim mężczyznę, który w urzędzie obsypał wulgaryzmami wójta i uderzył go z tzw. „bara”.

Wyrok w głośnej sprawie zapadł w poniedziałek (25 listopada). Na jego ogłoszeniu nie pojawił się ani oskarżony, ani pokrzywdzony.

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim skazał 30-letniego mieszkańca Chodla za to, że znieważał w urzędzie wójta tej gminy w czasie pełnienia obowiązków służbowych słowami uznawanymi za powszechnie obelżywe oraz dopuścił się naruszenia jego nieetykalności cielesnej, uderzając go barkiem w ramię. Do tego miało dojść w okresie od czerwca do grudnia ub.r.

Sędzia Agnieszka Obel-Nieróbca
Nie jest to prawidłowy poziom dyskusji, mimo jak wskazywał oskarżony jego szczerych chęci i zaangażowania w sprawy społeczne

Jak podkreślała w krótkim uzasadnieniu wyroku sędzia Agnieszka Obel-Nieróbca, wina oskarżonego nie budzi wątpliwości. 30-latek był częstym gościem w Urzędzie Gminy w Chodlu i miał częsty kontakt z ówczesnym wójtem. Mieszkaniec przychodził społecznie, omawiać ważne sprawy dotyczące gminy i w tym – jak podkreślała sędzia – nie ma nic złego. Chodzi tylko o formę, w jakiej tego typu dyskusje się przedstawia i sposób, w jaki postulaty i żądania są zgłaszane. Słowa, jakie padały z ust 30-latka pod adresem urzędującego wójta, zostały uznane przez sąd za obelżywe.

- I na pewno nie jest to prawidłowy poziom dyskusji, mimo,

jak wskazywał oskarżony, jego szczerych chęci i zaangażowania w sprawy społeczne – ocenił sąd. Sąd dał też wiarę zeznaniom pokrzywdzonego wójta – uznając je za spójne, konsekwentne i logiczne – że 15 grudnia ub.r. został uderzony przez 30-latka barkiem w ramię na korytarzu urzędu. Mimo iż nie było innych bezpośrednich świadków tego zajścia.

I za te dwa czyny 30-latkowi wymierzone została łączna kara pięciu miesięcy ograniczenia wolności. W tym czasie ma wykonywać prace społecznie użyteczne w wymiarze 24 godzin miesięcznie. Mieszkaniec Chodla pokryć ma też częściowo koszty sądowe.

- Sąd doszedł do przekonania, że będzie to skuteczna

kara powstrzymująca oskarżonego od tego typu zachowań – uzasadniała.

Tymczasem prokurator domagał się dla oskarżonego kary grzywny w wysokości 2 tys.zł.

- Mając na uwadze uprzednią karalność oskarżonego, w ocenie sądu żądana przez prokuratora samoistna kara grzywny byłaby karą niewystarczającą i nieskuteczną – uznała sędzia Agnieszka Obel-Nieróbca.

Tydzień wcześniej, na ostatniej rozprawie, 30-latek wnosił o uznanie go za niewinnego. Do końca utrzymywał, że nie popełnił zarzucanych mu czynów.

- Sprawa, w której jestem niesłusznie oskarżony, jest w mojej ocenie chęcią zemsty byłego wójta gminy Chodel za moją aktywność społeczną, którą prowadzę od ponad dwóch lat – utrzymywał mieszkaniec Chodla.

Wyrok, który zapadł w poniedziałek, jest nieprawomocny.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Volkswagen dachował, kierowca na podwójnym gazie



W wyniku zdarzenia kierowca volkswagena śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala

POWIAT OPOLSKI: Kierowca osobowego volkswagena zjechał z drogi i dachował. Wsiadł za kierownicę z promilami, z czego będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem.

We wtorek, 19 listopada po godzinie 4 rano w Kamieniu na drodze wojewódzkiej nr 747 (powiat opolski, gmina Łaziska) doszło do zdarzenia drogowego, którego okoliczności wyjaśniają policjanci z Opola Lubelskiego.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierowca volkswagena, 51-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą, zjechał do przydrożnego rowu, a jego auto dachowało...

- W wyniku zdarzenia kierowca volkswagena śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala. Samochodem podróżował sam - informuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Badanie stanu trzeźwości kierowcy wykazało prawie promil alkoholu w jego organizmie.

- Teraz w trakcie prowadzonego postępowania policjanci będą ustalać szczegółowe okoliczności tego zdarzenia drogowego - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

51-latek będzie tłumaczył się przed sądem. Za prowadzenie w stanie nietrzeźwości grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Agnieszka Gołębiowska

Prawdopodobnie doszło do zwarcia instalacji elektrycznej

Pożar w zakładzie introligatorskim. Spłonęły cenne dokumenty

OPOLE LUBELSKIE:
Starty oszacowane zostały na ponad dwa miliony złotych.

We wtorek (19 listopada) doszło do pożaru w kompleksie mieszkalno-usługowym w Opolu Lubelskim, w którym działał zakład introligatorski specjalizujący się m.in. w oprawie książek i dokumentów.

Strażacy zaalarmowani zostali po godz. 17. Do akcji wyjechało sześć wozów strażackich z Państwowej Straży Pożarnej i jednostek OSP w Opolu Lubelskim, Niezdowie i Pusznie Godowskim. Gdy dotarli na miejsce, paliło się wewnątrz budynku, a dym wydobywał się na zewnątrz.

- Pożarem objęta była przestrzeń pomieszczeń introligatorskich – podaje st.kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Akcja gaśnicza trwała prawie cztery godziny. Brało w niej udział 23 ratowników. Strażacy po ugaszeniu ognia przeszukali



Strażacy po ugaszeniu ognia przeszukali cały budynek, nikogo nie zaleźli. Pomieszczenia zostały oddymione i przewietrzone. A nadpalone elementy wyniesione na zewnątrz i przelane wodą

cały budynek, nikogo nie zaleźli. Pomieszczenia zostały oddymione i przewietrzone. A nadpalone elementy wyniesione na zewnątrz i przelane wodą.

- W trakcie działań wezwana została karetka pogotowia do właściciela - wymagał pomocy medycznej, gdyż źle się poczuł – dodaje.

Strażacy jako przyczynę zdarzenia podają zwarcie instalacji elektrycznej.

- Straty oszacowane zostały na 2,2 mln zł. Spaleniu uległo wyposażenie pracowni introligatorskiej wraz ze znajdującymi

st.kpt. Rafał Dobraczyński,
rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim
- Straty oszacowane zostały na 2,2 mln zł. Spaleniu uległo wyposażenie pracowni introligatorskiej wraz ze znajdującymi się w niej dokumentami urzędu stanu cywilnego

się w niej dokumentami urzędu stanu cywilnego – mówi rzecznik straży pożarnej.

Zniszczony został też sam budynek – tynki, instalacja elektryczna,

okna i ocieplenie dachu. Wartość uratowanego mienia oszacowana została na dwa mln zł.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Przeoczyła zjazd na ekspresowce, więc zaczęła cofać. Doprowadziła do zderzenia aut

Na drodze ekspresowej doszło do zderzenia samochodów. Zaczęło się od tego, że sprawczyni przeoczyła zjazd na węźle Nałęczów.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad opublikowała krótkie nagranie w swoich mediach społecznościowych.

- Kierująca samochodem osobowym przeoczyła zjazd na węźle Nałęczów na drodze ekspresowej S12. Zatrzymała się na przejeździe awaryjnym w pasie rozdziału i... zaczęła cofać. W efekcie doprowadziła

do zderzenia z nadjeżdżającym autem - opisuje na swoim profilu Facebook GDDKiA.

Dalej GDDKiA dodaje, że w takiej sytuacji, by uniknąć niebezpieczeństwa, wystarczyło zjechać na kolejnym węźle drogowym.

- Bezpieczeństwo na drogach zależy nie tylko od inwestycji w infrastrukturę drogową, ale przede wszystkim od nas samych. Niestety niektórzy użytkownicy dróg często o tym zapominają, a ich bezmyślność może doprowadzić do tragedii - podsumowuje GDDKiA.

Joanna Niecko

Mieszkańcy: Nie chcemy biogazowni! Inwestor: Nie będzie żadnego odoru

Baranów: Zebrali 286 podpisów pod petycją o natychmiastowe wstrzymanie postępowania w sprawie budowy biogazowni. Ich działania jednogłośnie poparł radni gminy.

Mieszkańcy: Nie ma naszej zgody

Pod koniec sierpnia do Urzędu Gminy w Baranowie (pow. puławski) wpłynął wniosek Macieja Fałczyńskiego, w wyniku którego urzędnicy wszczęli postępowanie w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy dla biogazowni rolniczej o mocy do 499 kW. Informacja została podana do publicznej wiadomości 31 października, wtedy też mieszkańcy Woli Czołnowskiej dowiedzieli się o sprawie i podjęli kroki mające na celu zatrzymanie budowy. Kilka dni później do wójta trafiła petycja podpisana przez 274 mieszkańców miejscowości Wola Czołnowska, Kozioł oraz Czołna. Bo na realizację inwestycji godzić się nie zamierzają.

„Brak akceptacji do budowy biogazowni nie wynika z naszego bojkotowania odnawialnych źródeł energii, ale naszych uzasadnionych obaw o życie i zdrowie nie tylko nasze, ale naszych dzieci i wnuków. Biogazownie to obiekty mogące znacząco oddziaływać na lokalne środo-

Mieszkańcy Woli Czołnowskiej
- Brak akceptacji do budowy biogazowni nie wynika z naszego bojkotowania odnawialnych źródeł energii, ale naszych uzasadnionych obaw o życie i zdrowie

Mirosław Grzelak, wójt gminy Baranów
- Sprawę dokładnie przeanalizujemy w urzędzie gminy i wykorzystamy wszelkie możliwości, które pozwolą zablokować realizację biogazowni

Maciej Fałczyński, inwestor
- Uważam, że planowana przez mnie inwestycja okaże się korzystna dla całej lokalnej społeczności

wisko, którego istotnym czynnikiem są LUDZIE. Biogazownia o takich parametrach jest w stanie przetworzyć około 100 tysięcy ton różnego rodzaju odpadów produkcji roślinnej, jak również odpadów zwierzęcych, które inwestor zamierza sprowadzić do naszej gminy i przetwarzać je bezpośrednio pod oknami naszych mieszkańców. Dodatkowo, planowana inwestycja ma powstać w bezpośrednim sąsiedztwie okolicznych przedsiębiorstw, a także w bardzo bliskim sąsiedztwie Domu Spokojnej Starości, co według nas uniemożliwiłoby ich prosperowanie” - uzasadniali w petycji.

W piśmie do wójta wyliczają także inne wady biogazowni, takie jak: unoszące się szkodliwe odory, blokada innych planowanych inwestycji, plaga insektów i gryzoni czy utrata wartości nieruchomości w związku z utrudnieniami i uciążliwościami wynikającymi z działania tego typu obiektu.

Radni murem za mieszkańcami

Sprawa została szerzej przedyskutowana na zwołanej we wtorek (19 listopada) nadzwyczajnej sesji Rady Gminy, na której oprócz radnych pojawili się zainteresowani sprawą miesz-

kańcy, zaproszony w charakterze specjalisty prezes lokalnego stowarzyszenia Zielone Powieś Janusz Próchniak oraz wspomniany inwestor, który próbował przekonać obecnych na sali, że biogazownia nie będzie dla nich uciążliwa. Wsadem ma być kiszonka z kukurydzy, a odległość od najbliższych zabudowań ma wynosić co najmniej 100 metrów.

- Mój sąsiad posiada dużo kiszonki kukurydzianej, czyli materiału który ma być substratem wykorzystywanym w biogazowni i proszę mi wierzyć, że nie wytwarza ona żadnych zapachów. Dodatkowo, proszę zwrócić uwagę na biogazownię w Firleju, ona nie wydzielą żadnych zapachów - tłumaczył inwestor.

Nie przekonało to mieszkańców, którzy powtórzyli argumenty zamieszczone we wspomnianej petycji i w dalszym ciągu mówili o złej lokalizacji planowanego obiektu. Po żywej dyskusji oraz monologu Janusza Próchniaka, który poparł mieszkańców i ponownie wyliczył wady tej inwestycji, radni jednogłośnie przyjęli uchwałę w sprawie rozpatrzenia petycji mieszkańców, a następnie uchwałę przyjmującą stanowisko sprzeciwu wobec procedowanej lokalizacji biogazowni.

Jak się jednak okazuje, to nie koniec tematu biogazowni. Mieszkańcy nadal czekają na decyzję wójta, a i ona może podlegać zaskarżeniu inwestora.

- Rada Gminy jednogłośnie podjęła dwie uchwały, w których wyraziła negatywne stanowisko w sprawie budowy biogazowni w tej lokalizacji. Moją rolą jest realizacja uchwał rady gminy, tym bardziej, że rozumiem i przyjmuję zastrzeżenia co do lokalizacji tego obiektu. Dlatego sprawę dokładnie przeanalizujemy w urzędzie gminy i wykorzystamy wszelkie możliwości, które pozwolą zablokować realizację biogazowni w Woli Czołnowskiej. Natomiast należy dodać, że każda moja decyzja podlega zaskarżeniu do organów odwoławczych i to one będą wydawać ostateczne decyzje, niewykluczone że sprawa ta oprze się o sądy - skomentował wójt gminy Baranów Mirosław Grzelak.

Inwestor: Nie będzie żadnych odorów

O komentarz poprosiliśmy także Macieja Fałczyńskiego, który w krótkiej rozmowie wyraził niezadowolenie z przebiegu rady oraz podejścia lokalnej społeczności. Przedstawił także swoje oświadczenie w sprawie.

„Działanie biogazowni rolniczej opiera się na wytwarzaniu biogazu w całkowicie szczelnych, specjalistycznych zbiornikach, ponieważ biogaz wytwarza się wyłącznie w warunkach beztlenowych i wspomniana szczelność jest kwestią największego priorytetu. W związku z tym, wytwarzanie biogazu

w zbiornikach nie wytwarza żadnych odorów. Na dziś w Polsce funkcjonuje wiele takich obiektów, które nie tylko nie powodują żadnych uciążliwości dla otoczenia, ale są przez nie pozytywnie postrzegane - jako przykład można wskazać biogazownię w Michałowie w województwie podlaskim, a jest to tylko jeden z 176 przykładów dobrze funkcjonujących biogazowni w Polsce. Podkreślam, że jestem lokalnym rolnikiem, a moja instalacja ma bazować na wsadzie stanowiącym surowce typowo rolnicze, oprócz tego, zaplanowałem ją w miejscu oddalonym od sąsiednich zabudowań (budynki położone w odległości 20-50 metrów należą do mnie)” - pisze w oświadczeniu Maciej Fałczyński.

Wspomina także o innych zaletach obiektu, który stanowi źródło m.in.: ciepła, dużej ilości doskonałego nawozu, dochodów z podatków, energii elektrycznej oraz potencjalnie gazu ziemnego.

„Uważam, że planowana przez mnie inwestycja okaże się korzystna dla całej lokalnej społeczności, a wyrażane w związku z nią obawy, które rozumiem, wiążą się głównie z nieprawdziwym obrazem tego jak wygląda funkcjonowanie tego rodzaju nowoczesnej i wielofunkcyjnej instalacji” - puentuje Maciej Fałczyński.

Mateusz Kowalski

Mają I miejsce w Hackathonie w Gdyni

Uczniowie z Poniatowej zastąpili nauczyciela sztuczną inteligencją

POWIAT OPOLSKI: Udowodnili, że sztuczna inteligencja nie ma przed nimi tajemnic i potrafią wykorzystać ją w życiu codziennym. A nawet na lekcji... do pilnowania czy ktoś śpiąca.

Zwyciężyli!

Od 14 do 16 listopada uczniowie z Zespołu Szkół w Poniatowej uczestniczyli w konkursie Hackathon AI w Gdyni. Został on zorganizowany w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 8. Do rywalizacji przystąpiło 17 zespołów z sześciu szkół, w tym z Technikum im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Poniatowej, ze szkół z Torunia, Niepołomic, Białego Stoku i Gdyni. Konkurs był częścią pilotażowego progra-



Technikum im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Poniatowej reprezentowali: Jakub Dolak, Kacper Ogonek, Łukasz Tajer, Adam Żywicki, Julian Stola, Tomasz Chamera, Piotr Walencik, Wojciech Pomorski, Maciej Mazur, Sebastian Błaszczak. Uczniowie byli wspierani przez mentorów: Małgorzatę Fiuk, Damiana Kudłę i Wiktora Piwowarskiego

mu Ministerstwa Edukacji Narodowej we współpracy z firmami Intel i Microsoft. Jego celem było sprawdzenie umiejętności młodzieży związanych z wykorzystaniem sztucznej inteligencji do przygotowania projektów, które dają możliwości zastosowania ich w praktyce, zwłaszcza w życiu codziennym.

- Po całonocnych zmaganiach to właśnie szkoła w Poniatowej

zdobyła pierwsze miejsce, wygrywając konkurs swoim projektem! Emocje były ogromne, a kreatywność uczestników nie miała granic. To niesamowite osiągnięcie jest dowodem na ogromny potencjał naszych uczniów, a ich praca została doceniona przez jury i mentorów - przekazują opiekunowie uczniów z Poniatowej - Małgorzata Fiuk, Damian Kudła i Wiktor Piwowarski.

Stworzyli trzy projekty

Uczniowie przygotowali trzy aplikacje:

1. „Uczciwa kartka” to sztuczna inteligencja, która zastępuje nauczyciela i sprawdza, czy uczniowie ściągają na sprawdzianie, analizując ich zachowania (np. sięganie po ściągawkę, odwracanie się).

2. „Wycieczka z AI do wnętrza człowieka” to zaawansowany projekt, który zabiera uczestnika w fascynującą podróż po organizmie człowieka.

3. „SkyLink”, który analizuje zdjęcia kosmosu (np. księżycy) i na tej podstawie informuje użytkownika o wpływach ciał niebieskich na wszystko, co znajduje się na naszej planecie.

Tematy Hackathonu AI:

- Urodziny z AI
- Wycieczka z AI
- Popsuj AI
- AI w kosmosie
- Apka z AI

Przed nimi kolejne wyzwania

Ale na tym nie koniec. Na uczniów z poniatowskiego technikum czekają już kolejne wyzwania oraz następne etapy programu „Laboratoriów AI”. Po zdobyciu pierwszego miejsca w konkursie ich projekty zyskają szerszy rozgłos oraz możliwość dalszego rozwoju. Program ten daje uczniom szansę na zgłębianie tajemnic sztucznej inteligencji, uczenia maszynowego oraz zaawansowanego programowania - mówią nauczyciele.

Agnieszka Gołębiowska

REG

Kopiś: Otarłem się o śmierć. Byłem na krawędzi

Kolejny mecz w życiu Huberta Kopisia. 35-latek doznał poważnego urazu. Wylądował w szpitalu. Jak przyznaje, otarł się o śmierć. Dzisiaj dziękuje za drugą szansę.

Jego zespół - Tytan Wisznice walczył o punkty w Klasie A z Granicą Terespol. Pomocnik miejscowych wyskoczył do starcia w powietrzu. - Zaczęłem grę w piłkę w TOP-ie 54 Biała Podlaska. To było w czasach nauki w gimnazjum. Od wtedy występowałem na poważnym poziomie. Od sezonu 2013/2014 wróciłem w rodzinne strony - mówi.

Wyszło jak wyszło

Jak sam mówi, 13 października doznał poważnego urazu. - Nie spodziewałem się, że może dojść do tak poważnej sytuacji. Takich akcji w swoim życiu miałem tysiące. Gdybym wiedział, odpuściłbym sytuację. Byłem pewny, że jestem pierwszy do piłki i, że zdążę. Wyszło jak wyszło - dodaje.

Działo się źle

Kopiś otrzymał prostopadłą półgorną piłkę. Doszło do starcia z bramkarzem Granicy Terespol. - Nie mogłem złapać oddechu. Przytknęło mnie. Powoli przechodziło. Sytuacja ustabilizowała się, ale wiedziałem, że nie jest dobrze. Dostałem cios kolanem, a może nawet dwoma.

Nie mogłem złapać oddechu. Przytknęło mnie. Powoli przechodziło. Sytuacja ustabilizowała się, ale wiedziałem, że nie jest dobrze. Dostałem cios kolanem, a może nawet dwoma

Nie było szans, bym grał dalej. Zdawałem sobie sprawę, że dzieje się źle. Wywalczyłem rzut karny, ale nawet nie myślałem o tym, by wykonywać „jedenastkę” - opowiada.

Strzał w „dziesiątkę”

Hubert chciał jak najszybciej dostać się na SOR do szpitala w Białej Podlaskiej. - Tak się trafiło, że ratownik Paweł Zaleszczyk, który był na naszym meczu, po spotkaniu miał jechać do Białej Podlaskiej. Zaoferował,



Hubert Kopiś z utęsknieniem czekał na powrót do najbliższych. 35-latek walczył o życie. Skończyło się dobrze

że podwiezie mnie do placówki. Jak się okazało, był to strzał w „dziesiątkę”. Teraz wiem, że jego pomoc uratowała mi życie. Bardzo sprawnie potoczyły się wszystkie sprawy na SOR-ze - dodaje.

Blok operacyjny

Piłkarz opowiada, że początkowo nie było aż tak źle. - Miałem badanie RTG. Okazało się, że mam odmę i złamane żebra. Coś było nie tak. Otrzymałem zlecenie na USG. Okazało się, że jest wielkie krwawienie w jamie brzusznej. Lekarz przyznał, że nie spodziewał się aż tak dużego urazu. Skierowano mnie na tomografię, a następnie trafiłem na blok operacyjny - mówi.

Uszkodzona wątroba

Kopiś przyznaje, że ostatnie słowa, jakie pamięta to zdanie lekarza: nie ma co czekać, jedziemy na blok. - Nie pamiętam badań, które przeszedłem w szpitalu. Odcinało mnie. Okazało się, że doznałem uszkodzenia wątroby. Poważna sprawa. Jak się dowiedziałem, miałem uraz czwartego stopnia w pięciostopniowej skali - opowiada.

Trzy dni w śpiączce

35-latek wie, że miał szczęście w nieszczęściu. - Przez trzy byłem w śpiączce. Operacja odbyła się w niedzielę. Wybudziłem się w środę. Jak to jest? Kompletnie nie pamiętam tego czasu. Spałem. W czwartek rozmawiałem z żoną. Początkowo coś nie pasowało mi z datami. Początkowo

Nie pamiętam badań, które przeszedłem w szpitalu. Odcinało mnie. Okazało się, że doznałem uszkodzenia wątroby. Poważna sprawa. Jak się dowiedziałem, miałem uraz czwartego stopnia w pięciostopniowej skali

myślałem, że jest poniedziałek. Okazało się, że przez kilka dni byłem w nieświadomości - dodaje.

Nie byłoby mnie wśród żywych

Hubert opowiada, że początkowo był bardzo mocno osłabiony. - Usłyszałem, że otrzymałem ogrom środków. Porównując, otrzymałem tyle narkotyków, ile uzależniony bierze przez rok. Nie do końca wiedziałem, co się ze mną dzieje. Byłem otumaniony, nieświadomy. Teraz do mnie dochodzi to, co mogło się wydarzyć. Wiem, że miałem szczęście. Równie dobrze, dzisiaj byśmy nie rozmawiali. Nie byłoby mnie wśród żywych - mówi.

Chrypa, która przechodzi

Rozmawiam z zawodnikiem kilkanaście po wyjściu ze szpitala. - Dopiero teraz możemy pogadać. Wcześniej było to niemożliwe ze względu na ogromną chrypę. Byłem intubowany. Szybko się męczyłem podczas rozmowy. Do teraz nie jest tak jak trzeba, ale powoli wracam do normalności. Do niedawna ciężko było mi mówić długie zdania. Czułem duży dyskomfort. To przez płuco, które mocno ucierpiało - dodaje.

Zawieszone krzyże, krew, modlitwa

Wiedzieć o poważnym urazie Huberta szybko trafiła do rodziny, najbliższych, znajomych, społeczności Wisznice i nie tylko. - Spotkała mnie wielka życzliwość drugiego człowieka. Przekonałem się, że jest wielkie dobro w ludziach. Byłem zaskoczony, że wszyscy tak mocno się zaangażowali w pomoc. Odbyły się msze święte w mojej intencji. Wiele osób oddało krew na moje konto. Bardzo znamienita była sytuacja w naszym budynku klubowym. To nowy obiekt, w którym wcześniej nie zostały zawieszone krzyże. W momencie sytuacji związanej ze mną, zostały poświęcone i pojawiły się na ścianach. Wiele osób zgłaszało się do moich najbliższych z pytaniem, jak mogą pomóc - opowiada.

Dla żony i dzieci

Hubert w podświadomości walczył. Ma dla kogo. - Codziennie była przy mnie żona Natalia. Mówiła do mnie, dotykała dłoni. Reagowałem. To pomagało. Z tego co wiem, byłem na krawędzi. Moje pociechy czekały na powrót do domu taty. Synek Florian skończył dwa lata. Może do końca nie wiedział co się dzieje, ale teraz odreagowuje te nerwowe chwile. Córeczka Mar-

Nie zdecyduję się na powrót do piłki w wydaniu seniorskim. Może kiedyś zagram w okolicznościowym spotkaniu. Tak dla zabawy, rozrywki. Marzy mi się, by zagrać w jednym zespole z synkiem, ale to odległa przyszłość

celina dzielnie walczyła. Dusila to w sobie. Dzieci nie przyjeżdżały do mnie do szpitala. Nie chciałem też rozmawiać przez wideo, by nie widziały rurek, które miałem podpięte do ciała - mówi łamiącym głosem.

Ostatni mecz w życiu

Zawodnik Tytana przyznaje, że jego małżonka to silna kobieta. - Do tej pory myślałem, że to ja jestem silny. To nic w porównaniu z moją Natalią - dodaje.

Kopiś wie, że był to jego ostatni mecz w życiu. - Nie zdecyduję się na powrót do piłki w wydaniu seniorskim. Może kiedyś zagram w okolicznościowym spotkaniu. Tak dla zabawy, rozrywki. Marzy mi się, by zagrać w jednym zespole z synkiem, ale to odległa przyszłość - mówi.

Hubert przyznaje, że w tym momencie nie myśli o piłce nożnej. - Z czasem to minie. Pojawi się głód gry, ale teraz mam inne priorytety. Zapewne będę chciał zaangażować się w piłkę, może w innej roli, ale to przyszłość. Odległa przyszłość - dodaje.

Miłość do piłki

35-latek jest zadowolony z tego, co udało mu się osiągnąć w futbolu. - Zaczynałem w TOP-ie 54 Biała Podlaska. Jedenastce lat temu postanowiłem wesprzeć klub z mojej miejscowości - Tytan Wisznice. Za małolata nie było mojej kategorii wiekowej, więc poszedłem do klubu z Białej Podlaskiej. Miłość do piłki zaszczepił we mnie legendarny Stanisław Kendraś. W TOP-ie grałem u Henryka Grodeckiego. Był moim trenerem przez trzy lata. Później pojawiła się opcja przenosin do Korony Kielce. Zmieniłem szkołę, otoczenie. Trafiłem do najsilniejszej drużyny w Polsce. Wywalczyliśmy mistrzostwo juniorów. Poznałem fajnych ludzi - opowiada.

Mistrz Polski

Kopiś żałuje, że przygoda z Koroną skończyła się tak

szybko. - Byłem wypożyczony na rok. Po zdobyciu mistrzostwa seniorzy zostali zdegradowani za sławną korupcję. Nie było szans, by zostać dłużej. Wszyscy przyjezdni nie zostali w ekipie z Kielc. Nadchodziły wielkie zmiany. Dostałem się na studia w Warszawie. Trafiłem do trzecioklasowego GLKS-u Nadarzyn. Walczyliśmy awans. Zajęliśmy drugie miejsce i walczyliśmy w barażach z Hetmanem Zamość. Nie udało się, ale sezon później cieszyliśmy się z promocji. Zagrałem w drugiej lidze. Grałem mało, gdyż borykałem się z kontuzją. Klub nie udźwignął wyższej klasy rozgrywkowej. Wycofał się z rozgrywek - dodaje.

Szpital w grudniu

Hubert trafił do trzecioklasowego Ursusa. Z miejsca stał się podstawowy zawodnikiem. Przygoda trwała półtora roku. Później był na testach w Orle-tach Radzyń Podlaski, ale ostatecznie zrezygnował z angażu. Przed sezonem 2013/2014 przeniósł się do Tytana Wisznice, którego zawodnikiem jest do teraz.

Ordynator, pielęgniarz

- A przede mną długa rekonwalescencja. Muszę stosować dietę wątrobową, brać leki. Teraz czas oczekiwania. W grudniu idę na oddział do szpitala. Będę miał kompleksowe badania - przyznaje.

Hubert Kopiś jest ogromnie wdzięczny tym, którzy na różny sposób pomagali. - Nie umiem ubrać tego w słowa. Nie wiem, czy kiedyś się odpłacę. Zaczynając od Cezarego Kapczuka. Jest pielęgniarzem w szpitalu. Był przy operacji. Zaangażował się w pomoc. To mój sąsiad przez płoty. Jestem wdzięczny lekarzom. Nie porzucili nadziei i walczyli o moje zdrowie. Co ja mówię, o moim życiu - przyznaje.

35-latek dodaje, że było wiele okoliczności towarzyszących. - Akurat w tym czasie w szpitalu był świetny anesteziolog. Operował mnie ordynator, który przyszedł do szpitala z córką na badania. Pociągnęli go za rękę, by pomógł w operacji. Dziękuję wszystkim, którzy wspierali mnie myślami, modlitwą, oddaną krwią. Dziękuję - kończy ze wzruszeniem.

Edyta Wojtasińska z prestiżową nagrodą. Doceniona obok Anny Dymnej



Edyta Wojtasińska odebrała nagrodę podczas gali w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego w Warszawie



Laureatka nagrodę odebrała w towarzystwie męża Jarosława i córki Anny

12 listopada, tuż po obchodach 106. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego odbyła się gala BohaterON-y 2024 im. Powstańców Warszawskich. Złotego BohaterON-a w kategorii Pasjonat zdobyła mieszkanka gminy Międzyrzec Podlaski - Edyta Wojtasińska.

Nagroda BohaterON to prestiżowe wyróżnienie przyznawane osobom, instytucjom, organizacjom i firmom za działania promujące patriotyzm, historię Polski oraz budowanie wrażliwości społecznej. Celem nagrody jest nie tylko upamiętnienie bohaterów Powstania Warszawskiego, ale także docenienie współczesnych inicjatyw, które wpływają na rozwój społeczności i edukację historyczną. Kapituła konkursu, złożona z wybitnych przedstawicieli świata kultury, mediów i nauki, co roku wybiera laureatów w siedmiu kategoriach, a dodatkowo przyznawana jest nagroda specjalna za szczególne zasługi. BohaterON to symbol docenienia pasji, zaangażowania i codziennej pracy na rzecz budowania lepszego społeczeństwa.

W tym roku Złotego BohaterON-a w kategorii Pasjonat zdobyła mieszkanka gminy

- To, że ja byłam na scenie, niczego tak naprawdę nie zmienia. To właśnie z moim mężem robimy wszystko od samego początku i dzielimy tę pasję. Jest także Ania, która nie prowadzi rodziny zastępczej, ale całe swoje życie oddaje wspieraniu dzieci. To rodzina jest dla mnie największą inspiracją, to właśnie w niej dzieją się największe rzeczy

Międzyrzec Podlaski - Edyta Wojtasińska - teolożka, psychopedagożka oraz terapeutka dzieci i młodzieży, a także współzałożycielka Stowarzyszenia Rodzicielstwa Zastępczego „Jedno Serce”. Organizacja, która działa od 2009 roku, zajmuje się wsparciem rodzin zastępczych oraz dzieci pochodzących z trudnych środowisk.

Wzruszający wieczór pełen wdzięczności

Edyta Wojtasińska otrzymała nominację za swoje nieocenione wsparcie dla dzieci oraz rodziców zastępczych. Zapewniła dom i miłość ponad 40 dzieciom, tworząc bezpieczną przestrzeń w ramach rodziny zastępczej. Jest także pionierką w szerzeniu wiedzy o rodzicielstwie zastępczym, w tym edukacji na temat traumy i trudności związanych z płodowym zespołem alkoholowym. Jako współzałożycielka Stowarzyszenia Rodzicielstwa Zastępczego „Jedno Serce”, od lat angażuje się w pomoc dzieciom z trudnych środowisk. Od zawsze marzyła o tym, by stworzyć dom dla dzieci, które tego potrzebują, i zamieniła tę pasję w swoją życiową misję.

- Bardzo się cieszę i byłam bardzo poruszona. Zupełnie nie spodziewałam się, że to będzie Złoty BohaterON. Jeżeli natomiast przyjmuję taką nagrodę, to traktuję ją, jako wyróżnienie dla wszystkich, którzy na co dzień zajmują się tym, co ja. Jest to nagroda dla wszystkich rodziców zastępczych. Wszystkich, którzy przyjmują dzieci do swoich rodzin, ale także dla tych, którzy takie rodziny wspierają - dodaje nagrodzona.

Rodzina jako fundament misji

Zdobywczyni Złotego BohaterON-a podkreśla, że nagroda jest także owocem wspólnej pracy z rodziną. To właśnie najbliżsi są inspiracją do działania dla laureatki.

- Nagrodę odbierałam w towarzystwie mojego męża i córki Ani. Wszędzie powinna być więc użyta liczba mnoga. To, że ja byłam na scenie, niczego tak naprawdę nie zmienia. To właśnie z moim mężem robimy wszystko od samego początku i dzielimy tę pasję. Jest także Ania, która nie prowadzi rodziny zastępczej, ale całe swoje życie oddaje wspieraniu dzieci. To rodzina

jest dla mnie inspiracją, to właśnie w niej dzieją się największe rzeczy. Cieszę się, że to wszystko „rozlewa się” dalej i możemy działać w jeszcze większej społeczności, w stowarzyszeniu - podkreśla nasza rozmówczyni.

Stowarzyszenie pełne pasjonatów

Na co dzień Edyta Wojtasińska współtworzy Stowarzyszenie Rodzicielstwa Zastępczego „Jedno Serce”, które należy do Koalicji na rzecz Rodzinnej Opieki Zastępczej. Stowarzyszenie prowadzi działania edukacyjne i terapeutyczne, pomagając dzieciom borykającym się z traumą i zaburzeniami, takimi jak FASD (płodowy zespół alkoholowy). Instytucja ta organizuje także warsztaty i szkolenia dla rodziców zastępczych, oferując im wsparcie emocjonalne oraz prawne.

- Jest to stowarzyszenie pełne pasjonatów. Mamy wspierać rodziny, które przyjmują do siebie dzieci, które tego potrzebują. Dzieci zawsze przynoszą багаż różnych doświadczeń, ale również radość i dzięki temu w nas powodują to samo uczucie. Stowarzyszenie składa się także z osób, które co prawda nie przyjmują dzieci do swoich rodzin, ale każdego dnia robią coś na ich rzecz. Uważam więc, że jest to nagroda dla naszego stowarzyszenia, ale pójdę też dalej - jest to nagroda dla wszystkich tych, którzy zajmują się tym, co my - wyjaśnia Edyta Wojtasińska.

Kroki ku przyszłości

Laureatka prestiżowej mówi nam o najbliższych planach, marzeniach związanych ze stowarzyszeniem i Integracyjnym Centrum Wsparcia Rodzin Lighthouse, które mieści się w Białej Podlaskiej.

- Stale powiększa się liczba naszych pomysłów i projektów. W tej chwili koncentrujemy się na rozwoju centrum wsparcia Lighthouse, które stworzyliśmy w Białej Podlaskiej po to, żeby w bardziej kompleksowy sposób pomagać dzieciom i rodzinom. W Lighthouse rodziny zastępcze, rodziny adopcyjne, ale także zwykłe rodziny, znajdują wsparcie. Mamy integrację sensoryczną, fizjoterapię, logopedię, świetnych psychologów, którzy pracują w tym samym nurcie terapeutycznym. Naszym celem jest rozwój Lighthouse i pogłębianie działalności, którą już prowadzimy. Mamy marzenie, by powiększyć budynek, zrobić remont dużej powierzchni magazynowej, który da możliwość powstania nowych gablot, ale też przestrzeni, w której moglibyśmy szkolić innych - dodaje Wojtasińska.

Znamienite towarzystwo wyróżnionych

W tegorocznej edycji Złotego BohaterON-y, poza Edytą Wojtasińską, otrzymali: Archiwa Państwowe w kategorii Instytucja za działalność w obszarze pamięci historycznej, firma Ak-sam w kategorii Firma za społecznie odpowiedzialny biznes,

- Bardzo się cieszę i byłam bardzo poruszona. Zupełnie nie spodziewałam się, że to będzie Złoty BohaterON. Jeżeli natomiast przyjmuję taką nagrodę, to traktuję ją, jako wyróżnienie dla wszystkich, którzy na co dzień zajmują się tym, co ja. Jest to nagroda dla wszystkich rodziców zastępczych, wszystkich, którzy przyjmują dzieci do swoich rodzin, ale także dla tych, którzy takie rodziny wspierają

Fundacja na rzecz Wielkich Historii w kategorii Organizacja Non-Profit za kreatywne podejście do edukacji historycznej, Joanna Przepiórkiewicz w kategorii Nauczyciel za zaangażowanie w pracę z młodzieżą, Anna Dymna w kategorii Osoba Publiczna za wsparcie osób potrzebujących, oraz kanał History Channel w kategorii Dziennikarz za promowanie historii w nowoczesny sposób. Nagrodę specjalną przyznano Muzeum Powstania Warszawskiego za nieustanne pielęgnowanie pamięci o bohaterach narodowych.

Radosław Grabowski

A U T O R E K L A M A

Mikołajki Boże Narodzenie

BANERY

KUPONY DLA KLIENTÓW

ARTYKUŁY SPONSOROWANE

REKLAMA

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

OFERTY BLACK FRIDAY

OFERTY NOCLEGOWE I SYLWESTER

Tylko teraz promocyjna oferta świąteczna w Wydawnictwie Wspólnota!

AUTOPROMOCJA

Witamy na świecie!



Rozalia Kozaczuk,
Piszczac Kol., pow. bialski
ur. 19 listopada, g. 16:09, 2740 g, 53 cm
Rodzice: Patrycja i Cezary
Siostra: Aurelia (4 lata)



Mikołaj Koziej, Stoczek,
gm. Spiczyn, pow. łęczyński
ur. 19 listopada, g. 16:24, 4060 g, 59 cm
Rodzice: Barbara i Albert



Mikołaj Jaroszuk,
Biała Podlaska
ur. 19 listopada, g. 09:54, 3730 g, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Andrzej
Siostra: Alicja (2 lata)



Wiktor Grudziński,
Lisowółka, pow. radzyński.
ur. 18 listopada, g. 12:50, 3410 g, 53 cm
Rodzice: Katarzyna i Paweł
Rodzeństwo: Jakub (11 lat),
Wojciech (9 lat), Kacper (7 lat)



Lena Słowikowska,
Tchórzew Kol., pow. radzyński
ur. 19 listopada, g. 11:03, 2490 g, 49 cm
Rodzice: Klaudia i Robert
Brat: Szymon (7 lat)



Michalina Bączek,
Lubartów
ur. 20 listopada, g. 05:45, 3040 g, 52 cm
Rodzice: Renata i Arek
Rodzeństwo: Ksawery (16 lat),
Bartek (7 lat), Kuba (5 lat)



Marcel Niczyporuk, Parczew
ur. 18 listopada, g. 8:50, 3670 g, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Tomasz



Eryk Wasik, Łukówiec, gm. Firlej
ur. 17 listopada, g. 16:47, 2470 g, 50 cm
Rodzice: Dominika i Kacper



Dorota Zając, Lublin,
ur. 17 listopada, g. 13, 3580 g, 56 cm
Rodzice: Agnieszka i Bartek



PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozbawiły lub rozczuliły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia. Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl.

Ewa JaszczaK



Pani Ida Kuszczewska natrafiła na takie nietypowe grzyby w Puszczy Białowieskiej

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Dzień Czarnego Kota

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzęcia i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl

2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641

3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa JaszczaK



Łatka, właścicielka: Monika



Browar, Piotr Stankiewicz



Carmen, właścicielka Monika



Kot Bożeny Makuli



Bruno, Katarzyna Kunach



Filemon, Justyna Wrzochol



Dunia, Magdalena Żelaznowska



Figa, Renata Kulpa

Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki: Maria (1863–1947) i Jan (1845–1918) Kleniewscy z Kluczkowic (cz. VIII)

Relacje państwa Kleniewskich z Panem Bogiem

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odcisnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

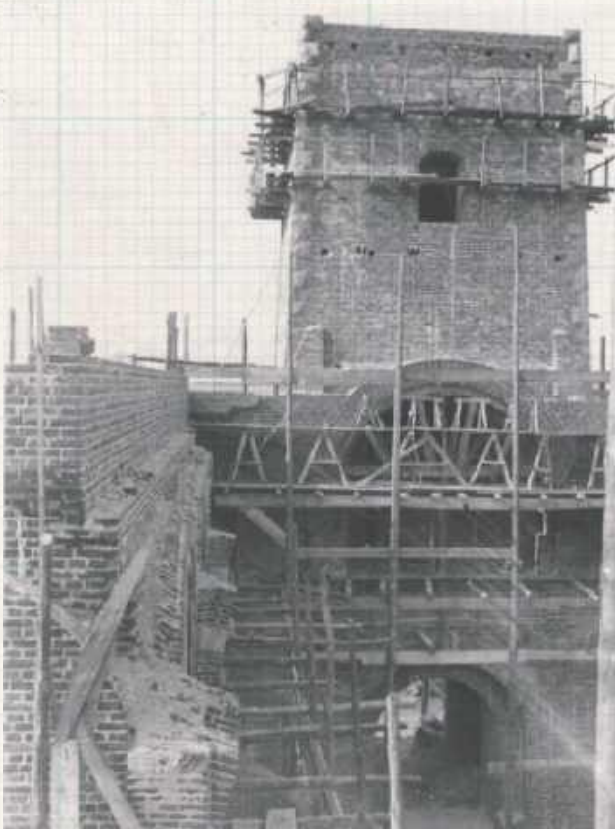
Zaangażowanie Marii Kleniewskiej w działalność kształcenio-
wą, oświatową i społeczną wśród
kobiet nie miało nic wspólnego
z lekko albo i ciężko lewicującym
ruchem feministycznym. Ener-
giczna gospodyni Kluczkowic była
konserwatystką, zdeklarowaną
zwolenniczką narodowej demokra-
cji (o zaangażowaniu Kleniewskich
w zwalczanie handlu żydowskiego
napiszemy w kolejnym numerze),
pobożną katoliczką, czerpiącą za-
pewne inspiracje z papieskich ency-
klik a nie z proklamacji sufrażysek.

Pobożne bractwo sióstr

Oprócz takich organizacji jak, bardzo praktycznie nastawiony do życia, Związek Ziemianek powołała Bractwo Pielgrzymstwa Polskiego. Mimo „męskiej” nazwy skierowany miał być głównie do pań z warstwy ziemiańskiej, które, oddane bez reszty Kościołowi, miały pielgrzymować od wsi do wsi by w duchu chrześcijańskim zasypywać podziały społeczne i stanowe oraz nieść oświatę i moralność ludowi. Błogosławieństwo wyjednała nie tylko u miejscowych hierarchów ale i u belgijskiego kardynała Merciera. Opiekę duchową nad projektem przyjął ks. Władysław Kornilowicz, wybitny duchowny, późniejszy założyciel szkoły dla ociemniałych dzieci w Laskach pod Warszawą. Co roku w Kluczkowicach odbywał się zjazd „bratek”, w którym brały udział m.in. panie Doria-Dernałowicz, Grocholska, Lubomirska, Zamoyska, Sołtan, Rostworowska, Dunin, Tyszkiewicz. Rekolekcje głosiła absolutna elita intelektualna i moralna polskiego i europejskiego Kościoła, prawdziwa arystokracja ducha: m.in. księża Jan Zieja i Stefan Wyszyński (który zresztą w 1940 roku ukrywał się przed Niemcami w Dratowie) a z zagranicznych francuscy dominikanie ojcowie Martin Stanislaus Gillet (późniejszy generał zakonu) i Etienne Marie Lajeunie - znakomity historyk. Z czasem organizacja zmieniła nazwę na Bractwo Przemienienia Pańskiego, a po wyjeździe Kleniewskiej z Dratowa najczęstszym miejscem spotkań stały się, ogniskujące



Pierwotna drewniana kaplica w Dratowie (Zagłobie). Po przeróbkach mogła pomieścić nawet 800 wiernych



Budowa wieży kościoła w Zagłobie, stan około roku 1930

wiele cennych społecznie inicjatyw, Laski.

Skutki jednej spowiedzi

Jan Kleniewski za młodu nie był, jak się wydaje, osobą szczególnie pobożną. Owszem, praktykował, co niedzielę towarzyszył żonie w wyprawie do kościoła i zwy-
czajowej herbatce u proboszcza, nie szczędził grosza na pobożne inicjatywy, dom zawsze był pełen suto nakarmionego i obdarowanego duchowieństwa (rej wodził wybitny organizator, wydawca prasy katolickiej ks. Ignacy Kłopotowski).

Do praktyk religijnych zachęcał też swoich pracowników. Gospodarz skoncentrowany był na sprawach doczesnych i nawet dzieła charytatywne wynikały raczej z pasji pozytywistycznej niż zasad ewangelicznych. Stan ten uległ zmianie po roku 1896, kiedy Kleniewskim zmarła dwójka dzieci. Jan odbył wtedy generalną spowiedź u będącego wtedy jednym z najwybitniejszych duchownych polskiego Kościoła i jednocześnie wybitnego działacza społecznego, kapucyna Honorata Koźmińskiego (obecnie błogosławionego). Píše Maria: *Ksiądz Honorat kazał mu przejrzeć*

Męskie pogaduszki duchownych Z „Zapisków więziennych” Stefana Wyszyńskiego 26 marca 1956:

„Szczyciłem się ongiś przed księdzem Kornilowiczem, że prowadzę pracę wśród mężczyzn: uczę alumnów w Seminarium, prowadzę Sodalicję Kujawsko-Dobrzyńską Ziemian, pracuję wśród Związków Zawodowych. Moje ojciec przyjął to jako przyganę sobie, dość że mi powiedział: „Jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma”. Było to w Dratowie, w domu pani Kleniewskiej, podczas rekolekcji dla grupy tzw. „Bratek” prowadzonych przez panią Halinę Dernałowicz”

Autorem projektu kościoła w Zagłobie był ten sam architekt, który budował budynek Parlamentu na Wiejskiej w Warszawie

Jan Kleniewski nawrócenie przeżył pod wpływem spowiedzi u ojca Honorata Koźmińskiego

*bibliotekę i usunąć bezbożne książki. Mąż osobiście spalił wszystkie książki ateistyczne. Zadowolone jego z tego powodu silnie się zazna-
czyło. W Dratowie (nie mylić z tejsze nazwy wsią koło Łęcznej) przemianowanym na Zagłobę (ale nie od pana Jana Onufrego ale od herbu Kleniewskich) postawił kaplicę, ulokował przy niej księdza Chotyńskiego (skądinąd zasłużonego archeologa). Znowuż Maria: *Mąż mój gdy chciał zadokumentować swoje „credo” i powołać się na „Pismo” wyjmował z pugilaresu „Mały Katechizm” i przytaczał odpowiedni paragraf. A w ogóle mówił „Mój pro-**

boszcz mnie tak pouczył”. Stosunek jego do duchowieństwa był wzorowy.

Oboje Kleniewscy łączyli też sprawę wierności Kościołowi Katolickiemu ze sprawą polską: zwłaszcza przed 1905 Rosjanie próbowali intensywnie (nie tylko wśród unitów!) administracyjne promować prawosławie jako narzędzie rusyfikacji.

Budowa kościoła w Zagłobie

W 1906 roku ogłosił konkurs na budowę kościoła. Stało się to możliwe po tzw. ukazie tolerancyjnym z kwietnia 1905 roku

- wcześniej administracja carska, zwłaszcza na terenach położonych we wschodniej części Kongresówki konsekwentnie tego zabraniała. Strona internetowa parafii w Zagłobie podaje tradycję, że być może fundacja była elementem pokuty wyznaczonej w czasie owej pamiętnej generalnej spowiedzi u ojca Koźmińskiego. Z większą pewnością wiemy, że było to też wotum za uzdrowienie Marii z choroby. Konkurs wygrał Kazimierz Skórewicz, znakomity zarówno praktyk jak i teoretyk architektury, który dla Kleniewskich zbudował też pałac w Szczekarkowie. Kamień węgielny poświęcono 20 sierpnia 1907 roku. Po czym robota utknęła na długie lata. Była zgoda i błogosławieństwo biskupa, któremu obiecano powołanie i poniesienie kosztów utrzymania parafii i proboszcza, była chęć ale brakowało pieniędzy. Być może ma to związek z budową wspomnianego pałacu w Szczekarkowie, który ukończony został w 1913 roku. Potem kilka lat zawieruchy wojennej, śmierć Jana jesienią 1918... Dodatkowo sam Skórewicz zajęty był akurat tworzeniem swojego opus magnum jakim był gmach Sejmu w Warszawie.

To nie były tanie rzeczy...

Środki zabezpieczone miały być na miejscowości Świdry, gdzie mieściły się wielkie pokłady torfu, cegielnia, tartak i smolarnia. Od roku 1897 majątek ten przekształcony został w gospodarstwo rybackie a sprzedany został w 1927 r. i suma 50 tys. zł pochodząca ze sprzedaży tego majątku, pożyczona została synowi Przemysławowi, który przez wiele lat jej nie zwracał. Dopiero osobiste zaangażowanie się Marii oraz kolejne dopytywania biskupa lubelskiego sprawiły, że mury zaczęły rosnąć. Stan surowy został domknięty dopiero w 1938, a wyposażenie i wtedy dalekie było od kompletnego. Kleniewska nie tolerowała bylejakości, więc np. elementy rzeźbiarskie próbowała zamówić u asystentów na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych jednak otrzymane kosztorysy przekonały ją do innych rozwiązań. Podobnie było z projektem polichromii. Dopiero w latach 1937-1938 udało się wypracować możliwy do udźwignięcia projekt.

Pierwszą mszę świętą, w jako tako przysposobionym wnętrzu odprawiono w styczniu 1939 ze smutnej konieczności: zamordowany został na plebanii proboszcz Walencik. Jego pogrzeb zgromadził wielotysięczną rzeszę wiernych.

Jak doszło do zbrodni?

cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Szymon Ługowski (1530 Łuków - 1583 Kraków) - finansista, skandalista, przy okazji biskup-nominat przemyski (cz. I)

Księdza biskupa Ługowskiego materialne wzloty i duchowe upadki

XVI-wieczny dworak, który dzięki inteligencji, pracowitości i brakowi skrupułów przeszedł daleką drogę z podłukowskiego zaścianka na królewskie komnaty. Mimo że formalnie był duchownym a pod koniec życia o mały włos nie został biskupem słynął z zamiłowania do hulanek i rozpusty.

Mimo, że kiedy w 1581 roku Stefan Batory mianował księdza Szymona na biskupstwo przemyskie pomysł wspierały wszystkie potęgi ówczesnej Rzeczypospolitej: sam Jan Zamoyski oraz ojcowie jezuiti w osobie samego Antoniego Possevino, głównego dyplomaty Towarzystwa Jezusowego, do święceń jednak nie doszło. Powodem był protest szeregowego duchowieństwa i wiernych, którym w głowie nie mogło się pomieścić, że sakrę otrzyma jeden z największych skandalistów, i tak przecież nader rozrywkowej, epoki.

W Łukowie szlachcic szył buty
Rodzina przyszłego biskupa-nomina pochodziła z Szaniaw

...z Szaniaw (dzisiaj gmina Trzebieszów) koło Łukowa. Jego ojciec Marcin, podobnie jak niemal wszyscy jego sąsiedzi, wywodził się ze zubożałej mocno szlachty, pieczętował się (choć wątpliwe, żeby miał za często okazję to czynić...) herbem Junosza. Legenda rycerska opowiadała, że był potomkiem jednego z rycerzy Leszka Czarnego. Mimo to musiał przenieść się do Łukowa, gdzie utrzymywał siebie i rodzinę z, mało prestiżowej powiadamy otwarcie, pracy szewca. Prawdopodobne jest, że Szymon urodził się już w mieście.

O pochodzeniu, rodzinie a nawet prawdziwym rodzimym nazwisku Szymona Ługowskiego wiemy niewiele. Kacper Niesiecki w swoim herbarzu w 1841 roku podaje, że ojciec nazywał się Szaniawski, a przyszły ksiądz przyjął nazwisko swoich dobroczyńców

Błyskawiczna kariera zdolnego księżyka
Nie mamy również szczegółowych informacji, jakim to sposobem udało się młodzieńcowi

wyrwać z podłukowskiej biedy i zdobyć wykształcenie. Możliwe, że stało się to dzięki wsparciu rodziny matki. Studiował pewnie w Polsce, dość prawdopodobne jest, że wybrał się też w jakąś podróż zagraniczną. Do dobrego tonu należało, żeby młody szlachcic wyjechał na tournée po Zachodzie, celem poznania świata, uzupełnienia wykształcenia oraz... wyszumienia się. Nawet jeżeli nie było go stać, być może już wtedy swoją rzutkością zwrócił uwagę jakiegoś możnego protektora, który widział w nim przyszłego zdolnego kancelistę czy urzędnika.

Ale ambicje młodzieńca sięgały znacznie wyżej. Po szczeblach kariery biegł wręcz ekspresowo: w 1555 r. pracuje już w skarbie koronnym, w 1562 roku jest

głównym pisarzem skarbu koronnego. Dzisiaj pewnie nosiłby tytuł sekretarza stanu o którym wszyscy by mówili, że tak naprawdę to on rządzi ministerstwem finansów... Ponadto nadzorował archiwum i dbał o zaopatrzenie dworu. Jego promotorami byli sam król Zygmunt August i podskarbi Walenty Dembiński. Czytamy, że jego wynagrodzenie to było 160 florenów. Suma to znaczna i może niejednemu by starczyła, ale Ługowski miał do zarabiania pieniędzy po prostu talent. Mnożył je na różne sposoby i nie zaniebyszał żadnej ścieżki, którą mógł by się pięć w społecznej hierarchii. Został księdzem, choć nic nam nie wiadomo o żadnych aktach jego pobożności. Wręcz przeciwnie.

Jako „bonus oconomus” wystarał się Ługowski o plebanie:

tuchowską (przed 1559), chęcińską, kossocicką, stróżyską, łukowską i zbuczyską, a gdy musiał się ich ok. r. 1565 pozbyć, przekazał je w ręce krewnych (małoletnich) i zaufanych, a dochody nadal pobierał. W r. 1559 został kanonikiem poznańskim, a w r. 1565 krakowskim, ale w zasadzie nadal pędził życie dworzanina królewskiego - pisze jego biograf Waław Urban.

U bożogrobców w Miechowie

Za wstawiennictwem swoich promotorów (tak, był już człowiekiem tak zamożnym że stać go było nawet na przekupienie wiecznie potrzebującego forsy na radosne hulanki króla Zygmunta oraz biskupa krakowskiego Filipa Padniewskiego...) został koadiutorem prepozyta a następnie prepozytem w konwencie bożogrobców (zakon Kanoników Regularnych Grobu Pańskiego) w Miechowie. Objęcie zwierzchnictwa nad tym, wywodzącym się jeszcze z XII wieku, wyjątkowo dobrze sytuowanym materialnie i cieszącym się dużym prestiżem klasztorem, wiązało się z dochodami wielokrotnie przekraczającymi kanclerskie. Oczywiście, predyspozycji żadnych do życia zakonnego nie wykazywał. Wręcz przeciwnie. Bardzo mocno przeciwnie.

cdn. Zbigniew Smółko

Oczywiście ze swoim dworskim stylem życia nie stanowił w swojej epoce żadnego wyjątku. Sposób życia nominalnych duchownych był nader świecki, często przyjęcie święceń było po prostu efektem albo warunkiem ukończenia studiów. Dokładnie takie relacje i sytuacje kilkanaście lat przed narodzinami Ługowskiego piętnował Marcin Luter a cała sprawa została uporządkowana nieco później, po reformach wprowadzonych przez Sobór Trydencki

Zupełnie inną opinię o Ługowskim wyraził znakomity historyk benedyktyński, ojciec Paweł Szczaniecki OSB. Jego zdaniem fatalna opinia była efektem propagandy bożogrobców niezadowolonych z energicznych rządów swojego zwierzchnika. Mianowanie zaś księdza Szymona na biskupa przemyskiego miało nie być wynikiem kościelnej korupcji ale potrzeby zapewnienia słabo zorganizowanej diecezji dobrze orientującego się w sprawach doczesnych gospodarza. Jednak wydaje się, że jest to głos dość odosobniony

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Pamiętka bitwy pod Żyrzynem

Herb gminy Żyrzyn ustalono zaledwie osiem lat temu. Odwołuje się on do najgłośniejszego wydarzenia które miało miejsce na jej terenach - bitwy z czasów powstania styczniowego.

Oficjalne blazonowanie (czyli opis herbu) powiada: czerwona tarcza typu hiszpańskiego, w której w centralnej części znajduje się duża biała rogatywka obszyta srebrnym kożuszkim, przy lewym boku jest przyczepiona rozeta czerwono-biała. Rogatywka znajduje się nad dwoma



pokrzyżowanymi srebrnymi szablami. Zgodnie z zasadami heraldycznymi strony przy opisie są odwrócone, określone z perspektywy osoby

niosącej herb na tarczy, dlatego też rozeta jest „z lewej”. Całe wyobrażenie ma oczywisty związek z bitwą pod Żyrzynem w sierpniu 1863 roku, w czasie której oddziałowi generała Kruka-Heydenreicha udało się rozbić 500-osobowy rosyjski oddział wiozący m.in. kasę. Której część notabene po bitwie w tajemniczych okolicznościach przepadła...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pałac w Konstantynowie



Zdjęcie wykonane w czasie II wojny światowej, na pierwszym planie widzimy niemieckich oficerów w samochodzie. Pierwotnie miejscowość nosiła nazwę Kozierady, a znana szerzej była z opisywanego przez pana Paskę jego pojedynku, w którym miał tu uczestniczyć w 1660 w czasie pobytu wojsk Czarnieckiego. Na miejscu obecnego pałacu wcześniej Siedlnicy zbudowali barokowy pałac składający się z piętrowego korpusu i parterowych skrzydeł bocznych, którego projektantem był znakomity architekt Klemm. Obecny kształt powstał przez kilka dziesięcioleci z XIX wieku i łączył różne wątki i pomysły. W efekcie klasycystyczny dworek został połączony z dobudowaną quasi-gotycką wieżą. W otoczeniu pałacu znajdował się park, który jednak po II wojnie światowej uległ znaczącej degradacji

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Ósmy remis Górnika. Dwa razy wychodzili na prowadzenie

Najpierw Marko Roginić, potem Fryderyk Janaszek dawali zielono-czarnym prowadzenie w sobotnim meczu z GKS-em Tychy. Goście potrafili jednak za każdym razem doprowadzić do wyrównania.

W 17. kolejce zielono-czarni podejmowali na własnym stadionie GKS Tychy. Przeciwnicy łącznian spisują się w tym sezonie znacznie poniżej oczekiwań. Dziewiąty zespół poprzednich rozgrywek przed startem z Górnikiem zajmował dopiero 15. miejsce w tabeli.

Po 16. meczach podopieczni trenera Artura Skowronka mieli ledwie jedno zwycięstwo i aż... dziesięć remisów. Do tego GKS pięć razy przegrywał. Drużyna z Tychów ma ewidentny problem ze zdobywaniem bramek - do meczu z zielono-czarnymi strzeliła jedynie osiem goli. Napastnikiem



Pavol Stano,
trener
Górnika

Pewnie obie drużyny czują niedosyt

- Weszliśmy w mecz całkiem spokojnie. Odwrotnie niż oczekiwaliśmy, zdobyta przez nas bramka pomogła przeciwnikowi. Był moment w pierwszej połowie, w którym rywale byli lepszym zespołem. Na to jest proste antidotum: musisz mieć szybki,

konkretny atak. Okazje ku temu były. Pierwsza połowa była ze wskazaniem na przeciwnika pod kątem piłkarskim. GKS oddał dużo strzałów zza pola karnego. W drugiej połowie dokonaliśmy zmiany ustawienia i sposobu gry, mieliśmy więcej piłki. Strzeliliśmy gola, tylko że bardzo szybko straciliśmy bramkę na 2:2 i wszystko zaczęło się od początku. Oba zespoły stwarzały kolejne zagrożenie. Skończyło się remisem, pewnie obie drużyny czują niedosyt, ale myślę, że to był taki remisowy mecz.

GKS-u jest dobrze znany w Łęcznej Bartosz Śpiączka.

Z kolei piłkarze Górnika przed konfrontacją z GKS-em notowali serię, w której nie wygrali od trzech kolejek, więc chcieli to za wszelką cenę zmienić. W poprzednim sezonie, w Łęcznej, zielono-czarni ograli GKS Tychy 2:0.

Gospodarze mecz zaczęli fanatycznie, bo od gola Marko Roginicia. W 6. minucie Chor-

wat strzelił głową po podaniu Damiana Zbozenia. Po uderzeniu Roginicia piłka przeleciała nad bramkarzem GKS-u, odbiła się od słupka i wpadła do siatki gości. Dla napastnika Górnika było to drugie trafienie w tym sezonie, a jednocześnie druga bramka w drugim meczu z rzędu.

Po stracie gola przyjezdni rzucili się do odrabiania strat. Tyszanie odpowiedzieli w 29.

minucie. Piłkę na wysokości linii środkowej stracił Fryderyk Janaszek, ta szybko trafiła do Juliusa Ertlhalera, który skutecznie uderzył zza pola karnego. Podawał mu Jakub Bieroński.

Na przerwę oba zespoły schodziły przy wyniku 1:1.

W 68. minucie „Górnicy” ponownie wyszli na prowadzenie. Tym razem na listę strzelców wpisał się Janaszek, który wykorzystał prostopadłe dogranie Damiana Warchoła.

Zielono-czarni z prowadzenia cieszyli się dwie minuty. Na 2:2 wyrównał Julian Keiblinger, pewnym strzałem wykorzystując sytuację sam na sam z bramkarzem, a efektną asystę przy tym голу zaliczył Marcin Szpakowski.

Mecz skończył się remisem 2:2, choć „Górnicy” mogli to spotkanie przegrać - w doliczonym czasie gry zmierzając do siatki piłkę z linii bramkowej wybił Filip Szabaciuk.

Po 17. kolejkach Górnik ma na koncie 26 punktów, co daje mu miejsce w górnej części tabeli.

Górnik Łęczna - GKS Tychy 2:2 (1:1)

Bramki: Roginić 6', Janaszek 68' - Ertlhaler 29', Keiblinger 70'.

Górnicy: Pindroch - Zbozień (79' Szabaciuk), de Amo, Barauskas (69' Oduko), Bednarczyk, Deja, Janaszek (69' Krawczyk), Roginić (54' Spacil), Warchoł, Banaszak, Żyra (79' Orlik).

Tychy: Łubik - Budnicki, Teclaw, Djaković, Keiblinger, Szpakowski (79' Żytek), Bieroński, Kubik (87' Błachewicz), Ertlhaler (61' Dziuba), Śpiączka (78' Niewiarowski), Rumin (87' Dziegielewski).

Żółte kartki: Barauskas, Orlik.
Sędziował: Łukasz Karski (Słupsk).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI

Polonia - Ruch 1:0
Znicz - ŁKS 2:2
Wisła - Stal 1:1
Arka - Stalowa Wola 5:1
Górnik - Tychy 2:2
Kotwica - Termalica 0:5
Warta - Pogoń 2:1
Chrobry - Odra 1:1
Miedź - Płock (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	17	39	38-13
2.	Arka Gdynia	17	34	37-14
3.	Miedź Legnica	15	33	31-12
4.	Wisła Płock	16	29	27-22
5.	Ruch Chorzów	17	28	23-18
6.	Wisła Kraków	16	26	30-15
7.	ŁKS Łódź	17	26	26-17
8.	Stal Rzeszów	17	26	30-22
9.	Górnik Łęczna	17	26	26-23
10.	Polonia Warszawa	17	24	18-19
11.	Znicz Pruszków	17	22	23-23
12.	Warta Poznań	17	19	14-26
13.	Odra Opole	17	15	14-32
14.	GKS Tychy	17	14	10-20
15.	Kotwica Kołobrzeg	17	14	13-29
16.	Chrobry Głogów	17	13	14-34
17.	Stal Stalowa Wola	17	11	14-33
18.	Pogoń Siedlce	17	9	17-33

NASTĘPNA KOLEJKA (29.11.-2.12.)

Ruch - Odra, Chrobry - Pogoń, Warta - Termalica, Kotwica - Płock, Miedź - Tychy, Górnik - Stalowa Wola (1.12., g. 17), Arka - Stal, Wisła - ŁKS, Znicz - Polonia

dsm

Rodzina Kusyków z Lubartowa znowu na podium



Kacper, Wojciech i ich mama, Katarzyna Kusyk

Kacper, Wojciech i ich mama, Katarzyna Kusyk, wrócili z medalami z XX Mistrzostw Polski w Brazylijskim Jiu Jitsu Poznań 2024.

Mistrzostwa w Poznaniu to największe trzydniowe zawody w brazylijskim Jiu Jitsu, na 10 matach walczyło 3500 zawodników z całej Polski.

Wojciech zdobył Mistrzostwo w kategorii dzieci II - chłopcy do 30,2 kg. Wszystkie walki zakończył przed czasem. Zdobyl tytuł Mistrza Polski w Brazylijskim Jiu Jitsu.

Katarzyna (mama) zdobyła brąz w kategorii: kobieta Masters niebieskie pasy.

Kacper niestety tym razem musiał uznać wyższość przeciwnika.

- Wracamy do domu z ogromnym doświadczeniem i medalami. Chwila odpoczynku, poprawiamy błędy i idziemy po więcej - komentuje Katarzyna Kusyk.

Chłopcy trenują w klubie FALANGA Lublin pod okiem trenera Konrada Pietkiewicza. Uczęszczają do Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie.

red.

Wisła. Zimno, coraz niżej w tabeli

Nie tak miało być w meczu puławskiej Wisły z rezerwami ŁKS-u Łódź. Puławianie, którzy zdaniem wielu obserwatorów rozegrali najsłabszy mecz w tym sezonie zasłużenie ulegli młodemu graczom z Łodzi aż 0:4 i w złych nastrojach będą oczekiwali ostatniego w tym roku spotkania z rezerwami Zagłębia Lubin, które zaplanowane jest na 30 listopada.

Trener Maciej Tokarczyk w porównaniu do wyjazdowego spotkania w Rzeszowie miał do dyspozycji trzech zawodników więcej. Po kartkowej pauzie do składu wrócili bowiem Łukasz Kabaj, Radosław Śledzicki oraz Marcel Zylla. Z tego powodu spotkanie z ławki oglądali Kacper Szymanek oraz Franciszek Łuczuk, którzy przy Hetmańskim wystąpili w wyjściowym składzie.

Już pierwsze minuty spotkania pokazały, że łodzianie, mimo że są niżej w tabeli, będą bardzo trudnym rywalem dla Wisły.

W 27. minucie spotkania goście niespodziewanie objęli prowadzenie. Po niepotrzebnej stracie w środku pola ekipa rezerw ŁKS-u ruszyła z szybką kontrą.

Lewą stroną pomknął Francuz Lamine Coulibaly, który idealnie dograł do wbiegającego w pole karne Marcela Wszółka, który pewnym strzałem z biegu pokonał Szpaderskiego.

W przerwie trener Maciej Tokarczyk dokonał aż dwóch zmian - na placu gry pojawili się Jakub Zych oraz Kacper Szymanek, którzy zmienili Oskara Kozdronia i Bartosza Guzdkę. Dwójka nowych graczy miała ożywić grę Wisły i dać jej impuls do odrabiania strat, jednak już trzy minuty po wznowieniu gry łodzianie prowadzili już 2:0. Po rzucie wolnym wykonywanym przez Maksymiliana Rozwandowicza piłka pechowo odbiła się od Jakuba Zycha i wpadła do siatki obok kompletnie zaskoczonego Szpaderskiego.

W 68. minucie gry mieliśmy już praktycznie po meczu. Fatalny błąd popełnił bowiem Marcin Stromecki, który podał zbyt lekko do Jana Szpaderskiego, a bramkarz Wisły chcąc ratować sytuację, nabił Alana Siwka, któremu nie pozostało nic innego jak skierować piłkę do pustej bramki. Po takiej bramce z wisłaków zeszło kompletnie powietrze, co wykorzystali goście w 74. minucie gry,

kiedy to czwartą bramkę po dobrym podaniu od Puławskiego zdobył Wszółek.

Mimo że puławianie próbowali atakować nie potrafili pokonać Idasiaka i ostatnie spotkanie przy Hauke-Bosaka zakończyło się wynikiem 0:4. Już za tydzień puławianie zagrają w zaległym spotkaniu z rezerwami Zagłębia Lubin. Początek spotkania o 13:00.

Wisła Puławy - ŁKS II Łódź 0:4 (0:1)

Bramki: Wszółek 27', 74', Zych 48' (s), Siwek 68'

Wisła: Szpaderski - Kozdron (46' Zych), Kabaj, Śledzicki, Stromecki, Wiktoruk, Kumoch (81' R. Cholewa), Kargulewicz (87' K. Cholewa), Piątek (71' Łuczuk), Zylla, Guzdek (46' Szymanek).

ŁKS II Łódź: Idasiak - Wszółek, Rozwandowicz (80' Ślęzak), Fałowski, Księżek, Lipień (80' 80' Tłaczała), Kościuk, Pawłowski, Iwańczyk (80' Kamon), Coulibaly, Siwek (76' Popławski). Żółte kartki Kargulewicz, Zych - Rozwandowicz, Siwek, Fałowski, Wszółek, Gerega (trener).

Sędziował: Szydełko (Błędowa).

Widzów: 150.

mp

II LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI

Wisła - ŁKS II 0:4
Olimpia G. - Polonia 1:1
Zagłębie - Rekord 2:1
Chojnicz. - Resovia 2:1
Świt - Hutnik 3:1
Wieczysta - Zagłębie II 3:0
Podbeskidzie - Pogoń 0:2
Skra - KKS Kalisz - przeł.
GKS Jastrzębie - Olimpia E. - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń Grodzisk Maz.	19	49	41:12
2.	Wieczysta Kraków	19	45	45:10
3.	Polonia Bytom	19	41	39:17
4.	Chojniczanka Chojnice	19	29	24:15
5.	Zagłębie Sosnowiec	19	29	28:29
6.	Hutnik Kraków	19	29	25:33
7.	KKS Kalisz	18	28	18:19
8.	Świt Szczecin	19	27	28:29
9.	Resovia Rzeszów	19	24	27:32
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	19	23	22:24
11.	Wisła Puławy	18	22	24:32
12.	ŁKS II Łódź	18	20	21:29
13.	Olimpia Grudziądz	19	19	24:27
14.	Rekord Bielsko-Biała	19	17	29:38
15.	GKS Jastrzębie	18	16	19:22
16.	Zagłębie II Lubin	18	12	24:35
17.	Skra Częstochowa	17	12	17:32
18.	Olimpia Elbląg	18	11	16:36

MECZE ZALEGŁE (30.11., godz. 13:00): Zagłębie II - Wisła, Skra - ŁKS II Łódź.

Wracają w marcu

W najbliższy weekend odbędą się dwa zaległe spotkania.

Wisła zagra na boisku Zagłębia II Lubin, zaś rezerwy ŁKS-u powalczą w Częstochowie. Przed ekipami przerwa.

Inauguracja wiosennych zmagania została zaplanowana na pierwszy weekend marca. Wówczas puławianie zagrają na obiekcie KKS-u Kalisz. Tydzień później Wisła podejmie Hutnik Kraków.

mp

REG

Motor Lublin znów zwycięski. Zdecydowała bramka w końcówce!

Motor Lublin zapisał na koncie trzecie kolejne zwycięstwo w ekstraklasie! Tym razem piłkarze Mateusza Stolarskiego pokonali Zagłębie Lubin w meczu wyjazdowym.

Po przerwie reprezentacyjnej Motor wybrał się na stadion, na którym nie wygrał jeszcze w najwyższej klasie rozgrywkowej, a do tego nigdy nie strzelił nawet bramki.

Na szczęście już w pierwszej połowie spotkania ten stan rzeczy zmienił Piotr Ceglarz, który w 44. minucie pewnie wykorzystał rzut karny i dał żółto-biało-niebieskim prowadzenie 1:0. „Jedenastkę” kilkanaście sekund wcześniej wywalczył Christopher Simon, który strzałem sprzed pola karnego nabił rękę Igora Orlikowskiego.



Radość Motoru po wygranej w Lubinie

Najpierw sędzia nie podyktował rzutu karnego, ale po interwencji arbitrowi VAR zmienił decyzję. Dzięki temu Motor po pierwszych 45 minutach prowadził 1:0. Cała pierwsza część gry była dość wyrównana, ale lekką przewagę optyczną mieli piłkarze Mateusza Stolarskiego.

Po zmianie stron „Motorowcy” chcieli podwyższyć prowadzenie, a już w 47. minucie gry nieźłą szansę miał Simon, ale uderzył obok słupka. Ten sam zawodnik próbował też dwie minuty później, jednak również był nieskuteczny. Zagłębie nie pozostawiało bierne i niedługo później Kacper

Rosa musiał wybijać strzał z woleja autorstwa Mateusza Wdowiaka, a także kilka dośrodkowań. Wdowiak próbował też zamykać kontratak w 57. minucie gry, ale na szczęście dla Motoru uderzył obok słupka. Minutę później Kacper Rosa nie miał jednak szans, kiedy po wrzucie z autu piłka minęła wszystkich w polu karnym, a po tej strzał pod poprzeczkę posłał Marek Mróz i było 1:1.

Po wyrównaniu inicjatywę przejęli gospodarze, ale nie przekładało się to na konkrety. Motor okazji miał mniej, ale w 68. minucie bardzo konkretną. Kaan Caliskaner świetnie podał w pole karne do Ceglarza, a ten źle się zachował i uderzył lekko w bramkarza. Dwie minuty później długie podanie za plecy obrońców trafiło pod nogi Mraza, ale tym razem napastnik nie mógł dobrze opanować piłki i wywalczył tylko rzut rożny.

Słowak w 79. minucie dopiął jednak swego, kiedy po podaniu Caliskanera zdecydował się na strzał sprzed pola karnego. Piłka odbiła się od jednego z obrońców rywali, zmyliła bramkarza i wpadła do siatki, dając Motorowi prowadzenie 2:1. Dla snajpera była to ósma bramka w tym sezonie, a do tego trafienie w trzecim kolejnym spotkaniu. Dodatkowym „smaczkiem” był fakt, że w sezonie 2020/21 Mraz był piłkarzem Zagłębia, dla którego zagrał 29 meczów.

Po gołu Motor nie bronił panicznie wyniku, a tworzył kolejne okazje. W słupkę trafił Mbaye Jacques Ndiaye, a kilka kontrataków musieli zatrzymywać obrońcy gospodarzy. Ponadto defensywa zespołu z Lublina skutecznie zatrzymywała ataki rywali, dzięki czemu zdołała utrzymać prowadzenie i zgarnąć trzy punkty.

Zwycięstwo oznacza, że żółto-biało-niebiescy mają na koncie 24 punkty i zajmują aż szóste miejsce w tabeli ekstraklasy.

Kolejny mecz Motor zagra 2 grudnia na Arenie Lublin z Radomiakiem Radom. Będzie to ostatnie domowe spotkanie żółto-biało-niebieskich w 2024 roku. Pierwszy gwizdek o 19:00.

Zagłębie Lubin - Motor Lublin
1:2 (0:1)

Bramki: Mróz 58' - Ceglarz 44' (rzut karny), Mraz 79'
Motor: Rosa - Stolarski (Wójcik 80'), Bartos, Najemski (Rudol 46'), Palacz (Luberecki 46'), Samper, Wolski, Simon (Caliskaner 61'), Ceglarz, M. Król (Ndiaye 61'), Mraz

Kacper Ciuksza

Sensacyjna porażka Bogdanki LUK. Nawet nie wygrali seta

Sensacyjną i bolesną porażkę zapisał na koncie zawodnicy Bogdanki LUK Lublin w Olsztynie, gdzie miejscowy Indykopol AZS ograł już aż 3:0 w meczu 13. kolejki PlusLigi.

LUK Lublin przed tygodniem wygrał pewnie 3:0 ze Stalą Nysa, a później w takim samym stosunku setów pokonał Maccabi Tel Awiv w rozgrywkach Challenge Cup. Zawodnicy Massimo Bot-

tego pojechali więc do Olsztyna w świetnej formie, a do tego ze świadomością, że ich rywale mieli na koncie dwie porażki z rzędu. Do tego w lidze zajmowali dopiero 14. miejsce z dorobkiem dwóch ośmiu punktów.

AZS kompletnie zaskoczył lublinian i od samego początku spotkania postawił bardzo trudne warunki. Co prawda LUK prowadził na początku pierwszego seta, ale już od stanu 6:6 to olsztynianie przejęli inicjatywę. Niespodziewanie zyskali aż cztery punkty przewagi, którą

kilka akcji później zwiększyli do sześciu „oczek”. Finalnie to właśnie na takim prowadzeniu wygrali seta, który zakończył się wynikiem 25:19 dla gospodarzy.

Początek drugiej partii był bliźniaczo podobny do tego w pierwszej. Tym razem jednak prowadzenie LUK-u trwało nieco dłużej, a gospodarze tak łatwo nie narzuci swojej gry. Najpierw doprowadzili do remisu 9:9, a później zyskiwali drobne, jednopunktowe prowadzenia. Tak było aż do stanu 15:15, kiedy to AZS zdobył kolejne cztery punkty

i w końcówkę seta wszedł z wyraźną przewagą. Do końca już jej nie wypuścił i dzięki temu wygrał 25:21, a w meczu prowadził 2:0. Postawiony pod ścianą LUK próbował zmienić losy całego spotkania w trzeciej partii i dopiero od stanu 9:9 zaczął narzucać swoje tempo. Zespół Massimo Bottiego zdobył aż pięć kolejnych punktów. Wówczas zdawało się, że lublinianie wreszcie się przełamają, ale AZS znów ich zaskoczył. Gospodarze nie tylko odrobili straty, ale niedługo prowadzili już 16:15. W końcówce seta LUK

przegrywał nawet 18:21, ale zdołał doprowadzić do remisu 23:23. Prowadzenie żółto-czarnym dał as serwisowy Mateusza Malinowskiego, jednak gospodarze obronili piłkę setową. W kolejnej w aut zaatakował Kewin Sasak i AZS miał piłkę meczową, którą LUK-owi udało się wybronić. Następnie oba zespoły grały punkt za punkt, a gospodarze kolejną piłkę meczową mieli przy stanie 28:27. Znów jej nie wykorzystali, ale chwilę później prowadzili 29:28 i tym razem szansy nie zmarnowali. Po świetnym ser-

wisie lublinianom nie udało się zagrać akcji i przegrali spotkanie 0:3.

Po porażce LUK pozostał na trzecim miejscu w ligowej tabeli, a kolejny mecz zagra 30 listopada w hali Globus z Jastrzębskim Węglem, czyli liderem PlusLigi.

Indykopol AZS Olsztyn - Bogdanka LUK Lublin
3:0
(25:19, 25:21, 30:28)

Kacper Ciuksza

Rozczarowanie i wielkie nadzieje piłkarek ręcznych

MKS-u FunFloor Lublin podsumował pierwszą część sezonu. Lubelskie szczypiornistki nie ukrywają, że są rozczarowane brakiem awansu do europejskich pucharów, ale zapowiadają walkę o złoto Superligi.

Piłkarki ręczne MKS-u rozegrały już siedem meczów w Orlen Superlidze kobiet i ich bilans to sześć zwycięstw i jedna porażka. Lublinianki z dorobkiem 18 punktów zajmują trzecie miejsce w ligowej tabeli, tracąc po trzy punkty do pierwszego Zagłębia Lubin i drugiego KPR-u Kobylnice. Białozielone rozegrały o jedno spotkanie mniej od rywali w walce o mistrzostwo Polski. Ponadto

po porażce z hiszpańskim Super Amara Bera Bera pożegnały się z europejskimi pucharami.

MKS zakończył jesienną część sezonu i zespół czeka teraz dłuższa przerwa. Ta spowodowana jest mistrzostwami Europy, które rozpoczyna się 28 listopada, a zakończy się 15 grudnia. W związku z tym z mediami spotkała się trenerka zespołu Edyta Majdzińska, a także kapitan Daria Szyrkaruk.

- Grania nie było za wiele, jesteśmy na trzecim miejscu, ale mamy jeden mecz mniej od naszych rywali. Nie wyobrażam sobie, żeby to zaległe spotkanie Sośnicą nie było na naszą korzyść. Tak naprawdę czuję, że po jesiennej części jesteśmy ex aequo z Zagłębiem i KPR-em. W Superlidze wszystko przed nami i nie jesteśmy na straconej pozycji.

Rozczarowujący jest styl, w jakim przegrałyśmy w Kobylnicach. Myślę, że rozgrywki do końca sezonu będą emocjonujące - zaczęła Majdzińska. - Dużym rozczarowaniem jest brak awansu do fazy grupowej europejskich pucharów. Przeżywamy porażkę w Hiszpanii, wyobrażaliśmy sobie to zupełnie inaczej i jest nam bardzo przykro - dodała.

- Po meczu w Hiszpanii jesteśmy zawiedzione. Jesteśmy w czółówce ligi, sezon nie jest stracony. Naszym celem jest zdobycie złotego medalu - mówi wprost Daria Szyrkaruk.

Następny mecz MKS rozegra dopiero 28 grudnia, a będzie to rywalizacja wyjazdowa z MKS-em URBIS Gniezno.

Kacper Ciuksza

Bolesna porażka koszykarek

W 6. kolejce trwającego sezonu Orlen Basket Ligi Kobiet zawodniczki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin zmierzyły się na wyjeździe z 1KS Ślęzą Wrocław. Starcie drużyn z podium tabeli zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodyń.

Lublinianki przystępowały do sobotniej potyczki jako wielciderki krajowej elity, natomiast ekipa z Dolnego Śląska zajmowała trzecią lokatę. Spotkanie miało więc duży ciężar gatunkowy. Do przerwy 37:32 prowadziły biało-zielone. Podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka umiejętnie wykorzystywały większość błędów (w tym sporo strat) przeciwniczek, dzięki czemu zbudowały niewielką przewagę. Zrobiły to nawet

po mimo faktu, że Ślęza przeważała na tablicach, a autorka 16 punktów Digna Strautmene była trudna do zatrzymania i rzuciła aż 4 „trójki” na pięć prób.

Po zmianie stron miejscowe znacznie poprawiły skuteczność w ofensywie i obronie. Efekt? 20 oczek więcej rzuconych podczas trzeciej kwarty. Fantastyczne zawody rozgrywała Robbi Ryan, która zakończyła mecz z 30 pkt i 13 zbiórkami. Co ciekawe, w szeregach Ślęzy wystąpiło na parkiecie tylko osiem zawodniczek, natomiast w składzie AZS UMCS o dwie koszykarki więcej. Przewaga kadrowa była zatem po stronie gości, w dodatku do gry po kontuzji powróciła Stel-la Johnson. Amerykanka nie potrafiła jednak pomóc swojej drużynie w uniknięciu drugiej porażki w sezonie. Gospodynie zdominowały zbiórki, często punktowały po szybkich atakach

i ostatecznie triumfowały różnicą 25 punktów.

Następna konfrontacja czeka akademicki już w czwartek, 28 listopada. Wówczas do hali MO-SiR przy Alejach Żygmuntowskich przyjedzie Panathinaikos Ateny. Dla obu zespołów będzie to pożegnanie z bieżącą edycją międzynarodowych rozgrywek EuroCup.

1KS Ślęza Wrocław - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
89:64
(14:18, 18:19, 30:10, 27:17)

Lublin: Szymkiewicz 18, Miśkiewicz 15, Johnson 11, Ullmann 7, Trzeciak 6, Zempare 3, Kulińska 2, Stanačev 2, Adamczuk, Kusiak

Karol Kurzępa

Mazurek: Każdy gol dedykuję mojej Justynie, Krystianowi i Kornelce

Emil Mazurek jest w formie. Popularny „Łupek” jest najsukuteczniejszym zawodnikiem Agrotexu.

Milanowianie są czwartą drużyną po rundzie jesiennej w Klasie Okręgowej. Zespół wywalczył 29 punktów. Złożyło się na to dziewięć zwycięstw, dwa remisy oraz cztery porażki. Ekipa Daniela Syty zdobyła 39 goli. 15 z nich ma na koncie Mazurek, który wraz z Rafałem Jaworskim z Łukowskich Orłąt otwiera listę najsukuteczniejszych.

„Łupek” rozegrał czwartą rundę w barwach klubu z Milanowa. Wcześniej występował w Młodzieżówce Radzyń Podlaski, a swoją przygodę z piłką rozpoczął w Unii Żabików. - Kiedyś miałem jesień, kiedy zdobyłem 20 bramek, więc trochę zabrakło do rekordu. Mimo wszystko cieszy mnie uzyskany wynik - mówi 31-latek.



Emil Mazurek wraz z Rafałem Jaworskim (Orlęta Łuków) przewodzi w klasyfikacji najsukuteczniejszych

Jak przyznaje, zespół zano-tował bardzo dobrą połowę sezonu. - Zapewne nikt nie wskazywał nas jako ekipę, która może być w czołówce. Tracimy tylko trzy punkty do trzeciego w tabeli Az-Budu Komarówka Podlaska. Kluczem była zespołowość,

ciężka praca, zawziętość, a przede wszystkim świetna atmosfera, którą stworzył nasz trener - dodaje.

Jak już wiadomo, opiekun Agrotexu pożegnał się z klubem. - Dowiedzieliśmy się o tym po ostatnim meczu rundy, kiedy to zremisowaliśmy 5:5 z Orłętami

II Radzyń Podlaski. Byłem zaskoczony. Szkoda, że szkoleniowiec odchodzi. Tak naprawdę to przy nim mocno się odbudowałem. Wiem, że ciężko będzie go zastąpić, ale takie jest życie - mówi Mazurek.

Emil nie ukrywa, iż wyniki drużyny z Milanowa jest

pozytywnym zaskoczeniem. - Poprzedni sezon zakończyliśmy na siódmym miejscu. Teraz większość również mogła nas wskazywać na zespół środka pola. Miło się zaskoczyliśmy, ale nie spoczywamy na laurach. W rewanżach chcemy powalczyć o jeszcze lepszy wynik. Mam nadzieję, że uda się wskoczyć na podium - dodaje.

„Łupek” każdego gola dedykuje swoim najbliższym: żonie Justynie, synkowi Krystianowi, który ma 9 lat oraz 50-letniej Kornelii. - 30 goli na koniec sezonu? Nie obraziłbym się, chociaż marzę o tym, by wyrównać, a może pobić rekord z sezonu w Unii Żabików. Wówczas zdobyłem 35 bramek - mówi.

Mazurek od lat uganiania się za piłką. Oprócz tego pracuje przy wykończeniach. - Lubię morsowanie. Regularnie wchodzę do zimnej wody do zalewu w Radzynie Podlaskim. Polecam - kończy.

mp

TABELA KL. O			
Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt. Bramki
1.	Orlęta Łuków	15	40 52:13
2.	Lutnia Piszczac	15	36 43:17
3.	Az-Bud Komarówka Podl.	15	32 36:17
4.	Agrotex Milanów	15	29 39:27
5.	Victoria Parzew	15	27 41:28
6.	Unia Żabików	15	26 37:28
7.	Orzeł Czemierniki	15	25 31:28
8.	Podlasie II Biała Podlaska	15	24 57:24
9.	Orlęta II Radzyń Podlaski	15	22 47:38
10.	ŁKS Łazy	15	22 29:28
11.	Red Sielczyk	15	21 38:42
12.	Grom Kąkolewnica	15	12 30:48
13.	Absolwent Domaszewnica	15	10 25:58
14.	Sokół Adamów	15	8 16:55
15.	Unia Krzywda	15	7 13:46
16.	Kujawiak Stanin	15	6 22:59

mp

TABELA KL. A - gr. I			
Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt. Bramki
1.	KS Drelów	10	24 51:9
2.	Olimpia Jabłoń	10	22 30:14
3.	Krzna Rzeczyca	10	20 31:15
4.	Granica Terespol	10	19 29:14
5.	Dąb Dębowa Kłoda	10	17 21:8
6.	LZS Dobryń	10	16 23:17
7.	Niwa Łomazy	10	14 21:33
8.	Twierdza Kobylany	10	14 20:15
9.	Tytan Wisznice	10	7 14:41
10.	Agrosport Leśna Podl.	10	6 13:30
11.	GLKS Rokitno	10	0 4:61

mp

Sierociuk: Ciężko pracujemy na awans

Piłkarze Orłąt spędzą przerwę pomiędzy rundami na pozycji lidera Klasy Okręgowej.

Ekipa z Łukowa zakończyła pierwszą część sezonu na

pierwszym miejscu, z przewagą czterech punktów nad Lutnią Piszczac. Podopieczni Adriana Świdierskiego w 15 meczach stracili 13 goli. Dużą w tym zasługą Patryka Sierociuka.

34-letni defensor przyszedł

do żółto-czerwonych z Naprzodu Skórzec, którego barw bronił od 2017 roku. Wcześniej występował w: Dwernickim Stoczek Łukowski, Orkanie Wojcieszków, Borze Dąbie, Lesovii Trzebieszów.



Zrobimy wszystko co w naszej mocy, by otwierać szampany

- **Plan wykonany?**
- Dokładnie. Plan wykonany, chociaż z problemami. Finalnie mamy mistrza jesieni oraz przewagę nad drugim miejscem.
- **Ostatni mecz...**
- Dziwna sytuacja. W pierwotnym terminie dokonanie spotkania nie było możliwe ze względu na warunki atmosferyczne. Trzeba było dograć 45 minut. Zespół wyszedł na spotkanie skoncentrowany i w ciągu trzech kwadransów strzelił cztery gole.
- **Mało kto wie....**
- Wiem, co chcesz powiedzieć. Rozegrałem pierwszą rundę

- w seniorach Orłąt, ale przygodę z klubem z ul. Warszawskiej rozpocząłem lata temu. Występowałem w juniorach u trenera Wiesława Gruli.
- **Jak teraz trafiłeś do ekipy Orłąt?**
- Kiedy trenerem został Adrian Świdierski dostałem propozycję grania w klubie z Łukowa. Po rozmowie z prezesem przystałem na ofertę.
- **Ostatnie lata...**
- Pochodzę z Dąbia, ale od kiedy przeprowadziłem się do Siedlec, grałem w Naprzodzie Skórzec. Szukałem klubu blisko miejsca zamieszkania. Poszedłem na trening, trafiłem

Patryk Sierociuk wierzy, że w następnym sezonie wraz z Orłętami będzie występował w IV lidze

- na super ekipę do grania i nie tylko (śmiech - przyp. red.).
- **Będzie czwarta liga w Łukowie?**
- Ciężko pracujemy na awans. Wierzę, że za kilka miesięcy będziemy cieszyć się z awansu. Zrobimy wszystko co w naszej mocy, by otwierać szampany.

mp

Kiedy zagrają? Już wiemy

Władze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej Oddział w Białej Podlaskiej przedstawiły projekt terminarza rundy wiosennej w rozgrywkach seniorskich.

Najwcześniej do gry wrócą zawodnicy z Klasy Okręgowej. Inauguracja rewanżów nastąpi 15 oraz 16 marca. W ostatni weekend tego miesiąca o pierwsze punkty powalczą piłkarze z Klasy A, zaś inauguracja Klasy B została przewidziana na 12 i 13 kwietnia.

- KLASA OKRĘGOWA**
16. kolejka - 15/16.03
17. kolejka - 22/23.03
18. kolejka - 29/30.03
19. kolejka - 05/06.04
20. kolejka - 12/13.04
21. kolejka - 19.04
22. kolejka - 26/27.04
23. kolejka - 03/04.05
24. kolejka - 10/11.05
25. kolejka - 17/18.05
26. kolejka - 24/25.05
27. kolejka - 31.05/01.06
28. kolejka - 07/08.06
29. kolejka - 14/15.06

- KLASA A**
12. kolejka - 29/30.03
13. kolejka - 05/06.04
14. kolejka - 12/13.04
15. kolejka - 26/27.04
16. kolejka - 03/04.05
17. kolejka - 10/11.05
18. kolejka - 17/18.05
19. kolejka - 24/25.05
20. kolejka - 31.05/01.06
21. kolejka - 07/08.06
22. kolejki - 14/15.06
- KLASA B**
10. kolejka - 12/13.04
11. kolejka - 26/27.04
12. kolejka - 03/04.05
13. kolejka - 10/11.05
14. kolejka - 17/18.05
15. kolejka - 24/25.05
16. kolejka - 31.05/01.06
17. kolejka - 07.08.06
18. kolejka - 14/15.06

Puchar w kwietniu
Na 9 kwietnia na godz. 16:30 zaplanowano mecze półfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.
Beniaminek, a zarazem lider Klasy A - KS Drelów podejmie Podlasie Biała Podlaska. Z kolei ekipa z tej samej klasy rozgrywkowej - Krzna Rzeczyca będzie gościć Orłęta Radzyń Podlaski.

mp

TABELA KL. A - gr. II			
Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt. Bramki
1.	Bizon Jeleniec	11	31 44:15
2.	Bór Dąbie	11	24 25:15
3.	Gęzovia Gęzówka	11	24 36:20
4.	Armaty Stoczek Łuk.	11	21 31:28
5.	Olimpia Okrzeja	11	19 26:22
6.	Dwernicki Stoczek Łuk.	11	16 20:24
7.	AR-TIG Huta Dąbrowa	11	14 24:24
8.	Polesie Serokomla	11	11 31:27
9.	Bad Boys Zastawie	11	10 19:32
10.	Orlęta II Łuków	11	8 23:40
11.	Orlęta Gołyszyn	11	7 21:37
12.	Start Gózd	11	6 16:32

mp

TABELA KL. B			
Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt. Bramki
1.	Bystrzyca Borki	9	24 33:11
2.	Tur Turze Rogi	9	21 29:13
3.	Wenus Oszczepalin	9	19 25:14
4.	Wodnik Siemień	9	18 31:17
5.	Az-Bud II Komarówka Podl.	9	13 20:15
6.	Unia II Żabików	9	12 18:27
7.	Polesie II Serokomla	9	10 16:24
8.	Orkan Wojcieszków	9	9 14:27
9.	Lutnia II Piszczac	9	7 19:25
10.	Wóldom Wólka Dom.	9	0 7:39

mp

BIA

Podlasie. Odpowiedzieli po niespełna 30 sekundach

Zespół z Białej Podlaskiej zakończył tegoroczne zmagania. Podopieczni Artura Renkowskiego wygrali 2:1 na boisku Świdniczanki Świdnik.

Prowadzenie w 43. minucie dał Damian Lepiarz. Wyrównał w 88 minucie Jakub Bartoszek. Kolejna akcja przyniosła gola na wagę zwycięstwa. Strzelił go Adrian Wnuk. Dla Podlasia to ósme zwycięstwo w sezonie, a drugie na boisku rywali.

Początek spotkania należał do gospodarzy. Już w 7. minucie Świdniczanka mogła objąć prowadzenie. Kapitalne, prostopadłe podanie Jakuba Szymali trafiło do Igora Kuchty, który jednak uderzył w słupek. Kolejną doskonałą okazję Świdniczanka miała w 12. minucie, kiedy po faulu Maksima Gorżuja w polu karnym, Michał Zuber nie wykorzystał rzutu karnego, strzelając wprost w środek bramki, a Paweł Lipiec świetnie obronił strzał.

Po tych sytuacjach goście przejęli kontrolę nad meczem. W 36. minucie Jarosław Kosieradzki wyłożył piłkę Michałowi Opalskiemu, który jednak trafił w bramkarza gospodarzy. Kolejna kontrowersyjna sytuacja miała miejsce w 38. minucie, kiedy Kamil Sikora zatrzymał piłkę ręką po wznowieniu gry przez Lipca, ale arbiter ukarał go tylko żółtą kartką, mimo protestów gości.

Chwilę przed przerwą, w 43. minucie, Podlasie objęło prowadzenie. Po świetnej kontrze i szybkim rozegraniu piłki przez Kosieradzkiego i Cichockiego, Damian Lepiarz wy-



Damian Lepiarz (pierwszy z lewej) trafia na 1:0

kończył akcję strzałem z bliska, dając swojej drużynie prowadzenie 1:0.

Po przerwie bialscy piłkarze byli bliscy podwyższenia prowadzenia, jednak w 60. minucie strzał Lepiarza po podaniu Opalskiego trafił w poprzeczkę. Świdniczanka zaczęła atakować dopiero w końcówce spotkania. W 88. minucie Jakub Bartoszek wyrównał, strzelając głową po rzucie rożnym Zubera. Radość gospodarzy trwała niespełna... 30 sekund. Po wznowieniu gry od środka, „Lepa” ponownie popisał się świetnym zagranie, wyłożył piłkę Adrianowi Wnukowi, który strzałem zapewnił Podlasii zwycięstwo i trzy punkty.

Świdniczanka Świdnik – Podlasie Biała Podlaska 1:2 (0:1)

Bramki: Bartoszek 88' - Lepiarz 43', Wnuk 89'.

Świdniczanka: Socha - Futa, Figiel, Szymala, Syperń, Bayer, Sikora (79' Bartoszek), Kuchta (65' Kutyla), Kosior, Wojtak (74' Koper), Zuber.

ZAWODNIK MA GŁOS



Chcieliśmy i udało się
Poza pierwszymi minutami: rzutem karnym i poprzeczką dla przeciwnika, w pierwszej połowie mieliśmy dużą kontrolę. Przeciwnik był głęboko cofnięty. Mieliśmy swoje okazje, ale brakowało wykończenia. W drugiej połowie gra była bardzo szarpana. Było dużo niedokładności i długich piłek. Jeden moment braku koncentracji mógł sprawić, że byśmy nie wygrali. Na szczęście dobrze zareagowaliśmy na utratę bramki. Chcieliśmy za wszelką cenę zakończyć rok zwycięstwem. Udało się.

Podlasie: Lipiec - Orzechowski (64' Kozłowski), Podstolak, Avdieiev, Kamiński, Andrzejuk (79' Grochowski), Opalski, Cichocki, Lepiarz, Kosieradzki (64 Wnuk), Gorżuj (90' Maluga).

mp



Adrian Wnuk zdobył gola na wagę zwycięstwa ze Świdniczanką

ROZMOWA Z Adrianem Wnukiem, autorem gola na 2:1

Gola dla trenera i fizjoterapeuty

Jak się czujesz?
- Gol w końcówce spotkania na wagę zwycięstwa smakuje cudownie. Cieszę się, bo mam na koncie trzeciego gola w pierwszej drużynie Podlasia.

Jak podsumujesz spotkanie?
- Uważam, że byliśmy lepsi. Prowadziliśmy grę. Poza kilkoma sytuacjami z początku spotkania Świdniczanka nie tworzyła sobie tylu okazji, co my. Prowadziliśmy grę i zasłużenie wygraliśmy w końcówce.

Tylko się cieszyć...
- Dokładnie. Dziękuję trenerowi za szansę,

gdyż przez kontuzję pauzowałem w ostatnich dwóch spotkaniach i od razu po powrocie dostałem czas na boisku, który wykorzystałem.

Co się działo?
- Na meczu drugiej drużyny doznałem kontuzji mięśnia czworogłowego.

Komu dedykujesz trafienie?
- Zadedykowałbym bramkę dla naszego fizjoterapeuty Pawła Klimiuka, który szybko postawił mnie na nogi, a także dla trenera, który dał mi od razu szansę gry.



ROZMOWA Z Arturem Renkowskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska



Czas decyzji

Co się działo na początku starcia?

- Gospodarze dobrze rozpoczęli spotkanie, dzięki czemu szybko mieli okazję do zdobycia bramki z rzutu karnego. Wszystko przez naszą niefrasobliwość. Nie wykorzystana „jedenastka” trochę zmieniła obraz meczu i do końca pierwszej połowy zepchnęliśmy Świdniczankę do obrony niskiej.

No i te sytuacje...

- Mieliśmy dwie, a trzecią po ataku szybkim już wykorzystaliśmy. W drugiej połowie trzymaliśmy dobry rytm gry i mieliśmy okazje stuprocentowe, żeby podwyższyć wynik, a jak ich się nie wykorzystuje to przeciwnik również nabiera pewności, że może wyciągnąć wynik.

„Śmierdziało” remisem...

- Gospodarze stworzyli sytuację pod koniec spotkania, po której był rzut rożny i bramka wyrównująca. W tym sezonie potraciliśmy już masę punktów w ten sposób, dlatego cieszy postawa zawodników i zdobycie minutę później bramki.

No i mamy trzy punkty...

- To ważne zwycięstwo, bo zawsze lepiej kończyć wygraną, która daje pozytywną energię na przyszłość. Teraz czas podsumowań i decyzji, w którą stronę powinien iść klub.

mp

Przypomniał o sobie Salak



Krzysztof Salak rozegrał 115 meczów w barwach Podlasia Biała Podlaska. Zdobyl 7 goli

Pierwsze gole w nowych barwach zdobył Krzysztof Salak.

Jego Podhale Nowy Targ rozbiło 5:1 Pogoń-Sokół Lubaczów. 23-latek dwukrotnie wpisał się

na listę strzelców. Wychowanek PAF-u Płońsk przez trzy i pół sezonu występował w barwach Podlasia Biała Podlaska. W sumie rozegrał 115 meczów i zdobył 7 goli.

mp

III LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI

Świdniczanka - Podlasie 1:2

Bramki: Bartoszek 88' - Lepiarz 43', Wnuk 89'.

KS Wiązownica - Lewart 2:0

Bramki: Niewęgłowski 8' (s), Baraniuk 36'.

KSZO - Wisła II 2:1

Bramki: Pisarek 24', 31' - Chromych 88'.

Podhale - Pogoń-Sokół 5:1

Bramki: Marcinho 12', Salak 48', 60', Burzeja 55', Giel 88' - 67'.

Unia - Wiślanie 0:2

Bramki: Stachera 30', Adisa 78'.

Chełmianka - Star 1:1

Bramki: Perdur 78' Stanisławski 33'.

Sandecja - Wisłoka 1:1

Bramki: Wolsztyński 15' (k) - Graszka 22'.

Siarka - Czarni 2:1

Bramki: Iwao 43', Ogorzaly 90' - 15'.

Korona II - Avia - przeł. na 19.03

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	18	43	41:15
2.	Podhale Nowy Targ	18	38	36:26
3.	Siarka Tarnobrzeg	18	35	28:19
4.	KSZO Ostrowiec Św.	18	34	29:23
5.	Wisłoka Dębica	18	32	42:23
6.	Chełmianka Chełm	18	32	40:26
7.	Star Starachowice	18	30	35:24
8.	Avia Świdnik	17	27	33:19
9.	Podlasie Biała Podlaska	18	27	27:23
10.	Korona II Kielce	17	26	29:26
11.	Wiślanie Skawina	18	25	25:21
12.	Wisła II Kraków	18	21	40:33
13.	Czarni Polaniec	18	20	26:40
14.	KS Wiązownica	18	18	22:32
15.	Pogoń-Sokół Lubaczów	18	18	26:38
16.	Świdniczanka Świdnik	18	11	15:36
17.	Lewart Lubartów	18	10	15:43
18.	Unia Tarnów	18	3	12:54

Piłkarze III ligi zakończyli zmagania w tym roku.

Inauguracja wiosny już w pierwszy weekend marca. Zagrają: Podlasie - Sandecja, Lewart - Siarka, Podhale - KS Wiązownica, Czarni - KSZO, Wisła II - Świdniczanka, Wisłoka - Korona II, Avia - Chełmianka, Start - Unia, Wiślanie - Pogoń-Sokół.

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Polynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

Zbieraj „pake” i na boisko

Victoria Parczew, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, burmistrz i starosta zapraszają młodzież oraz osoby dorosłe do udziału w rozgrywkach Parczewskiej Halowej Lidze Futsalu zespołów pięcioosobowych w sezonie 2024/2025.

Drużyny można zgłaszać telefonicznie tel. 83 3551251 lub w biurze MOSiR-u na stadionie przy al. Jana Pawła II 1 w godz. 8-15 do 30 listopada. Zapisy uczestników z poszczególnych drużyn, trzeba potwierdzić na imiennych listach pobranych u organizatora rozgrywek z zachowaniem obowiązujących przepisów RODO. Warunkiem przystąpienia



Zespół Dębu Dębowa Kłoda będzie bronił tytułu mistrzowskiego

do rozgrywek jest wpłacenie w nieprzekraczalnym terminie do 30 listopada wpisowego w kwocie 500 zł.

Drużyny mogą liczyć maksymalnie 20 zawodników zgłoszonych na liście z podaniem określonych danych, nazwy

zespołu oraz podpisu każdego zawodnika przy zawartym na liście oświadczeniu o stanie zdrowia. Drużyny, które nie spełnią opisanych wymogów, nie będą brane pod uwagę w rozgrywkach. Przewidziany strat ligi nastąpi 7 grudnia.

Organizator rozgrywek zabezpieczy sędziów i sprzęt do gry.

Wszystkie zespoły zostaną nagrodzone pamiątkowymi pucharami, medalami i upominkami rzeczowymi w postaci sprzętu sportowego. Dodatkowo prowadzona będzie klasyfikacja najlepszego strzelca, bramkarza, zawodnika oraz MVP poszczególnych drużyn. Indywidualnie wszyscy wyróżnieni zawodnicy zostaną również nagrodzeni na uroczystej gali po zakończeniu rozgrywek.

Mecze będą rozgrywane w hali Zespołu Szkół w Parczewie przy ul. Wojska Polskiego 1. Drużyny obowiązują bezwzględnie jednakowy strój sportowy oraz buty z niebrudzącą podeszwą, przeznaczone do gry na hali.

mp

Zagrasz w Sosnowicy?



Już po raz szósty UKS Zodiak Sosnowica uczestniczy w akcji Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą.

Klub organizuje Turniej Piłki Siatkowej. Zmagania odbędą się w kategorii open. Rywalizacja odbędzie się 14 grudnia. Początek o godz. 10:00 w sali gimnastycz-

nej przy ul. Wojska Polskiego 27. Zapisy przyjmowane są pod numerem tel. 504 663 638. Wpisowym na turniej są produkty żywnościowe długoterminowe, artykuły szkolne oraz środki higieniczne. Turnieje organizowane są w ramach realizacji ofert zadania publicznego.

mp

Coś dla fanów piłeczki celuloidowej

Przedstawiciele Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie serdecznie zaprasza młodzież oraz osoby dorosłe do udziału w I Turnieju Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa w sezonie 2024/2025.



Zmagania w parczewskich turniejach cieszą się sporą popularnością

Zmagania odbędą się 1 grudnia. Początek o godz. 11:00 w sali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie przy al. Jana Pawła II 1. Zgłoszenia do zawodów będą przyjmowane bezpośrednio przed imprezą. Rywalizacja odbędzie się w kategorii open.

Cały cykl będzie składać się z czterech turniejów, które będą punktowane i wliczane do ogólnej klasyfikacji Grand Prix. Przy ustalaniu klasyfikacji końcowej całego cyklu wliczone zostaną trzy najlepsze wyniki uzyskane przez każdego zawodnika.

Za zajęcie pierwszych czterech miejsc w całym cyklu organizatorzy przewidzieli atrakcyjne nagrody rzeczowe oraz trofea sportowe, które zostaną wręczone na zakończenie rozgrywek. Dodatkowo za każdy turniej przyznane zostaną pamiątkowe statuetki lub puchary. Plan rozgrywania turniejów przewidziany jest na: grudzień, styczeń i luty.

Zapraszamy wszystkich chętnych do aktywnego udziału

tu i sportowej rywalizacji przy stołach tenisowych. Liczymy na Waszą obecność w tej ciekawej imprezie.

Tak było przed rokiem

W poprzednim cyklu Grand Prix wystartowało blisko 100 uczestników. Sklasyfikowanych zostało 36 zawodników.

Celem zawodów była popularyzacja tenisa stołowego w naszym środowisku oraz aktywność ruchowa młodzieży oraz osób pracujących. Do Parczewa zaczęli przyjeżdżać na turnieje zawodnicy z Lublina, Białej Podlaskiej, Siedlec, Łosic oraz okolicznych miejscowości z regionu. Nie zawiedli również parczewianie, którzy licznie uczestniczyli w turniejach i zajmowali czołowe miejsca.

Mistrzem został Grzegorz Sajna z Kociej Góry k/Łęcznej z wynikiem 290 pkt. Złożyli się na to dwa zwycięstwa oraz jedno wicemistrzostwo. Na podium imprezy zależy

się jeszcze: Bartłomiej Niedźwiedź z Lublina 250 pkt. oraz Mirosław Korpysz z Paszenek k/Jabłonia - 250 pkt, z tym że Niedźwiedź miał lepsze bezpośrednie spotkania z Korpyszem.

Czwarte miejsce w całym cyklu zajął parczewianin Bartosz Romaniuk, który zgromadził 240 pkt. W pierwszej dziesiątce znaleźli się ponadto: Dariusz Abramowicz z Kolan, Grzegorz Kazanowski z Parczewa, Grzegorz Wołowik z Parczewa, Aleksander Slusariew z Parczewa, Jan Sobechowicz z Łomaz oraz Rafał Olszewski z Wohynia.

Organizatorzy Grand Prix przyznali również dwa wyróżnienia dla Krzysztofa Kopisia z Parczewa oraz Rafała Olszewskiego z Wohynia. Statuetki Super Zawodnika za udział w czterech wszystkich turniejach oraz sportową postawę i zaangażowanie i pasję, z jaką podchodzili do tego sportu.

mp

Wójt Gminy Podedwórze

Podedwórze, 26.11.2024 r.

OGŁOSZENIE

w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów Hołowno, Podedwórze oraz Zaliszcze w gminie Podedwórze

Na podstawie art. 6a ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) oraz art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Podedwórze uchwały nr VI/44/2024 z dnia 13 listopada 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów Hołowno, Podedwórze oraz Zaliszcze w gminie Podedwórze.

Osoby zainteresowane mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego w formie papierowej lub elektronicznej, w siedzibie **Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze**, w godzinach urzędowania oraz korespondencyjnie na ww. adres lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: ug@podedworze.pl lub adres skrzynki ePUAP: /Urzad_Gminy_Podedworze/skrytka. Wnioski należy składać na formularzu, dostępnym na stronie: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>, w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wniosek musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby wnioskującego oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada. We wniosku należy wskazać, czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz można podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Informuję również o pierwszym spotkaniu otwartym, które odbędzie się w dniu **12.12.2024 roku o godzinie 15:30**, w formie spotkania bezpośredniego, pod adresem: **Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze**.

Informuję również, że zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317), w dniu **12.12.2024 roku o godzinie 17.00** odbędzie się drugie spotkanie otwarte nad możliwymi do ujęcia w tym planie rozwiązaniami. Spotkanie otwarte odbędzie się wyłącznie w formie prowadzonej za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag, tj. w formie spotkania online.

Informację o tacy do spotkania online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania, pod adresem <http://www.gmina-podedworze.pl> w zakładce **Strona Główna**.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 pkt 1 oraz art. 40 i 41 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) zawiadamiam o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 40 ww. ustawy wnioski mogą być wnoszone:

- 1) w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze,
- 2) ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze,
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres e-mail: ug@podedworze.pl lub adres skrzynki ePUAP: /Urzad_Gminy_Podedworze/skrytka.

Wnioski do ww. projektu planu miejscowego i strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można składać w terminie do **20.12.2024 r.**

Informuję, że organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Podedwórze.

Wójt Gminy
Monika Mackiewicz - Drąg



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Ślubowanie uczniów klasy pierwszej w Zespole Szkół w Suchowli



Kontynuując tradycję, uczniowie kl. VIII powitali w szkolnych progach najmłodszych kolegów i koleżanki, wręczając przy tym upominki. - Serdecznie gratulujemy i życzymy samych sukcesów w zdobywaniu wiedzy - życzy najmłodszym uczniom powodzenia społeczność szkoły

W części artystycznej pierwszoklasiści pochwalili się swoimi talentami recytując wiersze, śpiewając i tańcząc.

GM. WOHYŃ W podniosłej atmosferze uczniowie szkoły w Suchowoli złożyli uroczyste ślubowanie przed poczem sztandarowym. Pod okiem: rodziców, wychowawczyni Jolanty Kiskowskiej, wójta Tomasza Jurkiewicza i sekretarz Agnieszki Buch dyrektor Andrzej Iwanejko pasował każdego pierwszaka na ucznia tej szkoły.

mm



Pasowanie dzieci na pełnoprawnych uczniów to ważny moment również w życiu rodziców

VIII Marsze Niepodległości w Czemiernikach



Każda z osób biorących udział w wydarzeniu miała szansę na zdobycie pucharu oraz atrakcyjnych nagród rzeczowych

GM. CZEMIERNIKI Po raz ósmy w Czemiernikach czczono Dzień Niepodległości w duchu sportowej rywalizacji i patriotycznie. 11 listopada odbyła się VIII edycja Marszów Niepodległości zorganizowana przez dyrektora Szkoły Podstawowej

Ireneusza Kaczorka oraz Szkolne Koło Turystyczno-Krajoznawcze pod przewodnictwem Tomasza Sobieszka. Uczestnicy wydarzenia, w zależności od kategorii, mieli za zadanie pokonać wyznaczone trasy: juniorzy pięć kilometrów, a starsi osiem.

Oprócz znalezienia punktów zaznaczonych na mapie, należało odpowiedzieć na pytania związane z miejscami znajdującymi się na szlaku.

Sponsorami nagród byli: burmistrz Miasta Czemierniki Arkadiusz Filipek, Czemierni-

Zwycięzcy VIII Czemiernickich Marszów Niepodległości Junior:

I miejsce – Alicja Karczmarz i Milena Karwowska
II miejsce – Martyna Góralska i Hubert Paśnik
III miejsce – Gabriela Misiejuk i Hanna Kaznowska

Open:

I miejsce – Sebastian Maj
II miejsce – Jakub Adamowicz
III miejsce – Beata i Piotr Gadzałowicz oraz Sławomir Karwowski

kie Towarzystwo Regionalne i Szkoła Podstawowa w Czemiernikach.

Dziękujemy wszystkim za udział i wspólne uczczenie Święta Niepodległości w duchu sportowej rywalizacji i patriotyzmu!

mm

Artystycznie w CKI

GM. CZEMIERNIKI W Centrum Kulturalno-Integracyjnym kwitnie życie artystyczne. Podczas jesiennych warsztatów plastycznych dla dzieci w każdym wieku powstały imponujące skrzaty. Trzeba było jedynie przynieść do CKI kolorowe liście, patyczki, szyszki.

mm



Po warsztatach mali artyści wyszli z CKI z pięknymi pracami

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Dębowa Kłoda. Nowa droga w Nietiahach

Ruszyła przebudowa drogi gminnej w Nietiahach. Kierowcy będą mieć do dyspozycji nowy asfalt.

Chodzi o drogę gminną numer 104046L. Kierowcy będą mieć do dyspozycji nową, asfaltową nawierzchnię.

Zakres inwestycji przewiduje m.in.: wykonanie profilowania i zagęszczenia istniejącej podbudowy i pobocza z kruszywa kamiennego łamanego; spryskanie istniejącej podbudowy z kruszywa kamiennego tzw. emulsją kationową; wykonanie nawierzchni wyrównawczą-wiążącej z betonu asfaltowego; wykonanie warstwy ścieralnej z betonu asfaltowego czy utwardzenie pobocza kruszywem kamiennym. Zamówienie jest realizowane w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na 2024 rok.

Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda poinformowała niedawno, że prace trwają.

- Rozpoczęliśmy przebudowę drogi gminnej w Nietiahach. Dwóch odcinków. Droga zaczyna być piękna. Dziękujemy firmie FEDRO z Osiecka za szybkie tempo realizacji prac - napisała



Prace już trwają. Zamówienie jest realizowane w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na 2024 rok

430 000
- na tyle złotych
opiewa umowa
ze spółką z Osieck



Grażyna Lamczyk,
wójt gm. Dębowa Kłoda
Droga zaczyna być piękna.
Dziękujemy firmie FEDRO
z Osiecka za szybkie tempo
realizacji prac

pani wójt w mediach społecznościowych.

Umowa ze spółką z Osiecka opiewa na ok. 430 tysięcy złotych. Nie trzeba było dokładać pieniędzy, bo urzędnicy zarezerwowali nieco ponad 670 tysięcy złotych.

Do przetargu ogłoszonego przez gminę Dębowa Kłoda stanęło jeszcze 5 innych firm.

Najwięcej, ok. 1,4 mln zł, oczekiwała firma Viol-Trans z powiatu puławskiego. Na ok. 760 tysięcy złotych wyceniła swoją ofertę Przedsiębiorstwo Drogowo-Usługowe GEO-LUB, na ok. 600 tys. zł - Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych w Parczewie; na ok. 540 tysięcy złotych - Przedsiębiorstwo

Robót Drogowych w Białej Podlaskiej, a na ok. 600 tysięcy złotych - Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów.

Wszystkie firmy zadeklarowały 5-letni okres gwarancji, dlatego przy wyłonieniu zwycięzcy liczyła się tylko cena.

Grzegorz Rekiel

Leitnie. Co z budową świetlicy wiejskiej?

O zabezpieczenie pieniędzy w budżecie gminy na 2025 rok na remont świetlicy wiejskiej we wsi Leitnie apelowała radna Paulina Kołodziej. Wójt Grażyna Lamczyk nie udziela kategorycznej odpowiedzi.

- Świetlica wiejska będąca ważnym miejscem integracji społecznej i lokalnym centrum aktywności jest w bardzo złym stanie technicznym. Obecny stan budynku uniemożliwia jego efektywne wykorzystanie przez mieszkańców, którzy chętnie korzystaliby z takich przestrzeni, gdyby były one w odpowiednim stanie. Obecny stan techniczny świetlicy jest bardzo niezadowalający i wymaga pilnych działań - czytamy w interpelacji.

Radna zwracała uwagę, że konieczna jest m.in. budowa łazienki. Obecnie świetlica nie dysponuje takim pomieszczeniem, co stanowi ograniczenie

dla organizowania wydarzeń i spotkań.

Kołodziej dodaje, że trzeba stworzyć pomieszczenie gospodarcze, które będzie pełniło funkcję kuchni.

- Pozwoli to na przygotowywanie posiłków podczas wydarzeń, co znacząco wpłynie na jakość organizowanych spotkań. Konieczne jest również przeprowadzenie wymiany okien oraz modernizacji hydraulicznej - apelowała radna.

Kołodziej przypomina, że wśród mieszkańców wsi są osoby chętne do utworzenia Koła Gospodyń Wiejskich, które mogłoby „znacząco wzbogacić życie okolicy”. Ze względu na zły stan techniczny świetlicy nie ma jednak możliwości organizowania spotkań.

Wójt Grażyna Lamczyk poinformowała, że „po zrealizowaniu obecnie zaplanowanych inwestycji rozważy realizację zgłoszonego zadania”.

Grzegorz Rekiel

Bożonarodzeniowy konkurs dla dzieci

Gminny Ośrodek Kultury w Dębowej Kłodzie zaprasza do wzięcia udziału w Konkursie plastycznym pn. „Moje Wielopokoleniowe Boże Narodzenie”.

Przewidziano trzy kategorie wiekowe: 4-6 lat, 7-9 lat, 10-14 lat. Technika wykonywania prac jest dowolna, można wykonać rysunek lub makietę. Praca musi być jednak samodzielna. Prace można składać od 6 do 18 grudnia.

GR

Dzień Seniora w bibliotece. Wykonali pierwsze ozdoby choinkowe



Dzień Seniora został zorganizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej im. Krystyny Krahelskiej w Sosnowicy. - W ramach kółka makramowego wspólnie z naszymi Czytelniczkami wykonaliśmy pierwsze ozdoby choinkowe. Trochę wcześniej, ale żeby ozdobić drzewko na święta, trzeba poświęcić sporo czasu. Jeszcze raz składamy najserdeczniejsze życzenia wszystkim seniorom. Zdrowka, a nade wszystko uśmiechu i pogody ducha - mówią przedstawiciele biblioteki.

Kolejne warsztaty zostaną zorganizowane w czwartek, 28 listopada.

GR

Podedwórze. Tak uczcili Święto Niepodległości



Dalszą część uroczystości uświetnił występ uczniów ZPO w Podedwórze

Obchody Narodowego Święta Niepodległości zostały zorganizowane w Podedwórze.

- Wydarzenie zgromadziło mieszkańców, którzy wspólnie uczcili naszą historię i wolność. Obchody rozpoczęliśmy mszą świętą w in-

tencji ojczyzny, następnie zostały złożone kwiaty pod pomnikami. Dalszą część uroczystości uświetnił występ uczniów ZPO w Podedwórze oraz wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych. Dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w obchodach oraz tym, którzy pomogli w organizacji

tego wyjątkowego dnia - informują przedstawiciele Gminnej biblioteki Publicznej w Podedwórze.

W wydarzeniu wzięła udział m.in. wójt Monika Mackiewicz-Drag oraz druhowie Ochotniczych Straży Pożarnych.

GR

PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień

Gmina
Jabłoń

Gmina
Milanów

Dom bez przemocy



W konkursie plastycznym wzięło łącznie udział 45 uczniów, na konkurs zgłoszono również jeden wiersz. Wszyscy otrzymali dyplomy i bony na zakupy

Milanów: Gmina Milanów aktywnie wzięła udział w kampanii „Dzieciństwo bez przemocy” organizowanej przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę. Czerwone stroje i podświetlone na czerwono budynki komunikowały sprzeciw wobec przemocy.

19 listopada przypada Międzynarodowy Dzień Zapobiegania Przemocy wobec Dzieci. Tego dnia w Gminnym Ośrodku Kultury w Milanowie podsumowano cykl działań profilaktycznych związanych z ogólnopolską kampanią „Dzieciństwo bez przemocy”, wręczono nagrody i wyróżnienia dla uczestników. Spotkanie otworzył Paweł Krępski, wójt gminy Milanów.



Podsumowanie niosło za sobą cenną przesłankę, aby nie przechodzić obojętnie. Każdy powinien reagować na lekceważące zachowania osób w naszym otoczeniu i nie bać się podejmować skutecznych działań. W spotkaniu wzięli również udział: Justyna Golonka, przewodnicząca Rady Gminy, Agnieszka Trochunowicz, sekretarz gminy, Mariola Wojtal, skarbnik gminy, Agnieszka Tarasiuk, dyrektor SP w Milanowie, Katarzyna Piątkowska-Sawczuk, dyrektor SP w Rudnie, Jolanta Szymańska, dyrektor przedszkola, dzielnicowa Wioleta Dziewirz, sierżant sztabowy Anna Borowik oraz nauczyciele: Anna Baryła, Małgorzata Marciszewska i Iwona Szuciak

Zarówno dzieci, jak i dorośli przyszli ubrani na czerwono, aby pokazać swoją solidarność i sprzeciw wobec przemocy. Kierownik GOPS Małgorzata Ściuba wręczyła po-

dziękowania wszystkim za-proszonym gościom, którzy przyczyniają się do przeciwdziałania przemocy domowej.

ema

W kat. I, kl. 0-III – praca plastyczna, podziękowania otrzymali:

Wedyniuk Szymon, Szuciak Zofia, Jaszczuk Albert, Przekora Iga, Zawisza Pola.

W kat. II, kl. IV-VIII - praca plastyczna:

Szwaj Dominika, Magier Urszula, Zajac Karolina, Jaszczuk Aleksander, Szwaj Maria, Surowiec Szymon, Dąbrowski Jan, Sarzycka Anna, Małafiejew Marta, Łotys Filip, Bożym Wiktoria, Różnowicz Zofia, Sawicki Mikołaj, Banachowicz Weronika, Parulski Alex, Kruk Błażej, Jasińska Katarzyna, Gromysz Małgorzata, Buda Maja, Wertek Amelia, Łotys Kacper, Dąbrowska Aniela, Protaś Iga, Kuźmiak Aleksandra, Szaniawska Weronika, Furman Zofia.

W kat. II, kl. IV-VIII, wyróżnienia otrzymały:

Szuciak Hanna, Przystupa Tatiana, Żebrowska Joanna, Syrczyk Julia.

3. miejsce w kat. 0-III zajęła Bobruk Nikola.

3. miejsce w kat. IV-VIII zajęli: Ściuba Antoni i Łotys Milena.

2. miejsce w kat. 0-III zajęła Julia Sawczuk.

2. miejsce w kat. IV-VIII zajęły: Wetoszka Julia i Klej Maja.

1. miejsce w kat. 0-III zajęła Hanna Parulska.

1. miejsce w kat. IV-VIII, praca plastyczna zajęli: Nazaruk Natalia i Kuchta Stefan, a najlepszy wiersz napisał Filip Sawczuk. Gratulujemy!

Policjanci uczą w szkole: lekcje z poruszania się na drodze



Dla dzieci spotkanie było ciekawym przeżyciem, ubrane w kamizelki odblaskowe ćwiczyły również swoje umiejętności na ruchliwej drodze pod opieką policjantów i opiekunów



Ponadto odbyły się zajęcia w sali wykładowej. Na przedstawionych ilustracjach uczniowie wskazywali poprzez podniesienie ręki prawidłowe lub nieprawidłowe zachowania przy wykorzystaniu specjalnych tabliczek z czerwonymi i niebieskimi kciukami

Milanów: Program cieszy się wśród dzieci, ich rodziców oraz nauczycieli dużym zainteresowaniem. Na temat bezpieczeństwa w ruchu drogowym z uczniami Szkoły Podstawowej w Rudnie rozmawiali sierż. szt. Anna Borowik i st. asp. Bogdan Musik.

zasady poruszania się po drodze oraz zwracają uwagę na czyhające na nich tam niebezpieczeństwa. Przypominają uczniom i przedszkolakom, jak należy przechodzić przez jezdnię, jak chodzić po chodniku, a także jak zachowywać się na przystanku autobusowym. Była też pogadanka na temat korzystania z elementów odblaskowych szczególnie w porze jesienno-zimowej.

W ramach praktycznych zajęć policjanci przedstawili

ema

Gra „Wędrowcy Światów Literackich” z biblioteki w Jabłoni

Gminna Biblioteka w Jabłoni zrealizuje projekt „Biblioteka blisko nas”, na który otrzymała 100 000 zł. Pierwszym, ważnym wydarzeniem były warsztaty podczas których powstała wielkoformatowa gra „Wędrowcy Światów Literackich”, będąca połączeniem literatury i zabawy. Obsługa narzędzi i platform online do prowadzenia zajęć pro-czytelniczych przybliżyła zasady tworzenia grafiki komputerowej, umożliwiając przygotowanie atrakcyjnych materiałów promujących wydarzenia kulturalne w bibliotece.

ema



Maraton Czytelniczy, zgromadził aż 145 uczestników w różnych grupach wiekowych. Wydarzenie to miało na celu promowanie czytelnictwa i integrację lokalnej społeczności. W planach są kolejne wizyty studyjne w Bibliotece w Lubartowie i Niemcach. W listopadzie zaplanowane jest również przedstawienie „Brzydkie kaczątko” z udziałem uczniów Szkoły Podstawowej im. SGO Polesie w Jabłoni

PAR

Wójt Gminy Milanów

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Milanów ul. Kościelna 11A oraz na stronie internetowej www.ugmilanow.bip.lubelskie.pl zostały wywieszone na okres 21 dni (od dnia 20.11.2024r. do dnia 11.12.2024r.) wykazy nieruchomości gruntowych stanowiących własność gminy Milanów przeznaczonych do najmu oraz do dzierżawy.

Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu (83) 3567624

Wójt Gminy Jabłoń

Informuje, iż dnia 18 listopada 2024 r. wydano Zarządzenie Nr 52/24 Wójta Gminy Jabłoń w sprawie ogłoszenia drugiego przetargu pisemnego ograniczonego na najem lokalu użytkowego stanowiącego własności Gminy Jabłoń.

Siemień. Duże oszczędności przewodniczącego Ciopcińskiego (cz.1)

107 tysięcy złotych zaoszczędził Marek Ciopciński, przewodniczący Rady Gminy Siemień. Oto oświadczenia majątkowe złożone przez rajców na początek kadencji.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko	Zarobki	Oszczędności	Zobowiązania	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł
Barbara Byk, 56 lat, pracownik Szkoły Podstawowej w Gródku Szlacheckim	umowa o pracę – 41,7 tys. zł ; dieta radnej – 2,5 tys. zł	10 tys. zł	nie dotyczy	dom 150 mkw (200 tys. zł); gospodarstwo rolne z budynkami gospodarczymi (50 tys. zł)	nie dotyczy
Marek Ciopciński, 53 lata, funkcjonariusz Komendy Miejskiej Policji w Lublinie, przewodniczący Rady Gminy	stosunek pracy – 139 tys. zł (za 2023 r.)	107 tys. zł	kredyt hipoteczny w PKO BP – 150 tys. zł	dom 150 mkw (650 tys. zł); gospodarstwo rolne 1,5 ha plus 2 ha lasu	Ford Kuga 2017 r.; Suzuki Swift 2006 r.; ciągnik Ursus 1987 r.
Ewelina Daniluk, 32 lata, radna	dochód z roli – 7 tys. zł	10 tys. zł	nie dotyczy	dom 70 mkw (250 tys. zł); gospodarstwo rolne 3,91 ha ze stajnią, stodołą, oborą (120 tys. zł)	Volvo XC60 z 2009 r.; BMW 520D z 2007 r.
Bożena Dziewulska, 60 lat, rencistka	dochód z roli – 7,8 tys. zł ; renta chorobowa – 6,5 tys. zł (od stycznia do kwietnia); dieta radnej – 0,4 tys. zł (od stycznia do kwietnia); dopłaty unijne – 5 tys. zł ; dodatek ośłonowy – 0,3 tys. zł	31 tys. zł	nie dotyczy	dom 100 mkw (200 tys. zł); gospodarstwo rolne 3,98 ha z oborą, stodołą, garażem (75 tys. zł)	Seat Cordoba 2004 r.
Agnieszka Fijewska, 45 lat, wiceprzewodnicząca Rady Gminy Siemień	nie dotyczy	10 tys. zł	nie dotyczy	dom 100 mkw (150 tys. zł); działka 0,9 ha (80 tys. zł)	Volkswagen Touran 2007 r.; Opel Insignia 2009 r.

Włoskie przeboje dla seniorów w PDK



Sala PDK była wypełniona po brzegi

Koncert „włoskie przeboje w wykonaniu Andrea Lattari” został zorganizowany w Parczewskim Domu Kultury z okazji Dnia Seniora.

Andrea Lattari to muzyk urodzony w Palermo na Sycylii. Niedawno gościł w Parczewie. - Składamy najserdeczniejsze życzenia wszystkim tym, którzy wkroczyli w Złotą Jesień Życia. Życzymy wielu kolejnych szczęśliwych lat przepełnionych życzliwością, radością i miłością

najbliższych - mówią przedstawiciele PDK. Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem, nie zabrakło Krystyny Kodym, dyrektor PDK oraz Radosława Kozaka, zastępcy burmistrza Parczewa.

GR

Zamiast siedzieć w domu...

Parczew: Spotkanie z fizykoterapeutą zostało zorganizowane przez Parczewski Dom Kultury oraz Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Nie zabrakło interesujących rozmów oraz poczęstunku. Działanie zrealizowano w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii.

GR



Fot.Parczewski Dom Kultury

Strażacy upamiętnili zmarłego ratownika



Fot.PSP Parczew

Strażacy pamiętali o zmarłym ratowniku

Strażacy z Komendy Powiatowej PSP w Parczewie uczcili pamięć Piotra Mierneckiego,

ratownika medycznego z Kielc, który podczas wykonywania obowiązków służbowych tra-

gicznie zginął w wypadku drogowym.

GR

PAR